

KS. STANISŁAW LONGOSZ

GODNOŚĆ KAPŁANA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W NAUCZANIU OJCÓW KOŚCIOŁA

„O cudzie nadzwyczajny, o niewypowiedziana mocy, o grozę budząca tajemniczo kapłaństwa! Duchowy to i święty, wzniosły i nieposzlakowany urząd, jaki nam, niegodnym, przyniósł Chrystus, gdy na ten świat przyszedł. Padam na kolana i ze łzami proszę, aby mi wolno było mówić o kapłaństwie, prawdziwym skarbie dla tych, którzy je sprawują nienagannie i święcie. Kapłaństwo jest pełną blasku tarczą, niezachwianą wieżą, murem nie do zburzenia, budowlą mocną, wznoszącą się z ziemi aż do nieba. Czemu, bracia, mówię, iż sięga aż niebios? Do ich wnętrza wchodzi bez przeszkody, z bezcielesnymi istotami obraca się łatwo wśród aniołów [...]. Z samym Panem aniołów, ze Stwórcą i Dawcą świata swobodnie przestaje i wyprasza, wszystko, czego tylko pragnie. Nie przestanę, bracia, chwalić wzniosłej godności, jaką dała Trójca potomkom Adama. Przez kapłaństwo ziemia otrzymuje ratunek, stworzenie – światło [...]. Kapłaństwo wygania ze świata bezprawie, wynosi w górę wstrzemięźliwość, pokonuje szatana i moc jego niszczy, występnych czyni naczyniami świętymi, nieprzyzwoitych – czystymi, głupich – przewodnikami prawdy i sprawiedliwości, przewrotnych – dobrymi i pobożnymi. Kapłaństwo łamie moc śmierci, piekła odbiera siłę, od Adama oddala przekleństwo, zdobi niebieskie podwoje, ludziom daje moc bezcielesnych istot. Po co wypowiadać tyle pochwał? Dar godności kapłańskiej przewyższa wszelkie słowa”¹.

Tak o wielkiej godności kapłaństwa chrześcijańskiego wypowiadał się 1640 lat temu św. Efreem († 375), diakon syryjski, który nie odważył się go przyjąć, bo czuł się niegodnym, lękał się jego wielkości i odpowiedzialności, obawiał się, że mu nie sprosta. Podobnie mniej lub więcej szeroko na temat kapłaństwa i różnych jego aspektów wypowiadali się i inni Ojcowie Kościoła na Wschodzie i Zachodzie, w znakomitej większości duchowni, w okresie 700 lat swej działalności. Czynie to zarówno w specjalnych teoretycznych traktatach, jak i w różnego rodzaju listach, mowach, homiliach lub komentarzach biblijnych, podkreślając najczęściej jego wielką godność, jaką Bóg obdarza wybranych sobie ludzi. Również nowożytna bibliografia na temat kapłaństwa w myśli Ojców Kościoła jest już bardzo bogata², zarówno w językach

1 J. S. Assemani (ed.), *S. Ephraemi opera omnia*, t. 3, Romae 1774, s. 1-6, tłum. W. Kania: *Świadkowie naszej Tradycji. Pisma Ojców Kościoła*, Tarnów 2000, s. 278-279.

2 Por. obszerną międzynarodową bibliografię: S. Longosz, *Kapłaństwo w starożytności chrześcijańskiej. Materiały bibliograficzne*, VoxP 13-15 (1995-1995) t. 24-29, s. 499-555. Zawiera wykaz

obcych jak i polskim³, będąca owocem albo specjalnych studiów⁴, albo różnorodnych konferencji lub sympozjów naukowych. Tak na przykład Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL zorganizował 29-30 października 1991 r. ogólnopolskie sympozjum naukowe w Lublinie n.t. *Kapłaństwo w starożytności chrześcijańskiej* (24 prelekcje), którego akta zostały w całości opublikowane w „Vox Patrum”⁵. Kapłaństwo w nauczaniu Ojców Kościoła, będące najbliższym źródłem chrześcijaństwa, nadal budzi duże zainteresowanie, i współcześni badacze raz po raz odwołują się do różnych jego aspektów.

W naszym artykule najpierw przypomnimy powstające od 2. poł. IV wieku patrystyczne pisma o kapłaństwie w Kościele Wschodnim i Zachodnim z ich bibliograficznym opisem i lakonicznym streszczeniem⁶, bo mogą one zainteresować niejednego współczesnego czytelnika i zachęcić do ich bezpośredniej osobistej lektury, a następnie godność kapłana chrześcijańskiego, wynikającą według Ojców Kościoła z różnych pełnionych przez niego funkcji: 1. z funkcji ofiarnika – w ofierze eucharystycznej składa się na ofiarę samego Chrystusa; 2. z funkcji rodziciela i odrodziciela członków Kościoła – przez chrzest rodzi on nowych członków Kościoła, a przez udzielanie sakramentu pokuty i namaszczenia chorych podnosi i przywraca upadłych; 3. z funkcji keryksa i herolda Bożego – jest on oficjalnym głosicielem i interpretatorem słowa Bożego, przez niego Bóg przemawia do ludzi; 4. z funkcji przewodnika i duszpasterza – ma on indywidualnie lub zespołowo prowadzić ludzi do Boga; 5. z funkcji dystrybutora i pośrednika – on rozdaje Boże łaski i błogosławieństwa oraz świadczy posługi duchowe.

publikacji o kapłaństwie przedchrześcijańskim (pogańskim, w Starym Testamencie, w Nowym Testamencie) i wczesnochrześcijańskie (Studia ogólne, Studia szczegółowe według autorów wczesnochrześcijańskich chronologicznie, Przygotowanie do kapłaństwa, Celibat kapłański).

- 3 Np. w „Vox Patrum” po r. 1995 ukazały się następujące: P. Adamczewski, *Il presbitero nelle lettere di Ignazio di Antiochia*, VoxP 21 (2001) t. 40-41, s. 141-156; E. Dal Covolo, *Wymogi formacji i tożsamości kapłańskiej. Między Antiochią a Aleksandrią*, tamże s. 157-172; J. Słomka, *Orygenes o kapłaństwie i Eucharystii w Homiliach o Księdze Kapłańskiej*, VoxP 23 (2003) t. 44-45, s. 99-117; M. Kieling, *Formacja duchownych w świetle „De institutione clericorum” Rabana Maura*, VoxP 26 (2006) t. 49, s. 277-288; R. Selejdak, *Figura e ministero dei diaconi nelle Lettere di Ignazio di Antiochia*, tamże, s. 573-592; Cz. Krakowiak, *Posługiwanie biskupów, prezbiterów i diakonów w pismach Ojców Kościoła do V wieku*, VoxP 28 (2008) t. 52/1, s. 513-530.
- 4 Warto tu przypomnieć wielotomowe (t. 1-9 i 19) dzieło, opracowane w latach 1969-1977 przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Burgos pt. *Teologia del sacerdozio*, ukazujące różne aspekty kapłaństwa, w większości wczesnochrześcijańskiego: t. 1: *Uwagi metodologiczne*, t. 2: *Kapłaństwo ministerialne i świeckie*, t. 3: *Kapłaństwo ministerialne Kościoła*, t. 4: *Teologia kapłaństwa w pierwszych wiekach*, t. 5: *Trwały charyzmat kapłaństwa ministerialnego*, t. 6: *Pisma o charakterze kapłańskim*, t. 7: *Prezbiterzy po 10 latach „Presbyterorum ordinis”*, t. 8: *Władza święceń*, t. 9: *Władza święceń w pierwszych wiekach*, t. 19: *Historia duchowości kapłańskiej*; późniejsze tomy dotyczą już problematyki kapłaństwa nowożytnego.
- 5 Por. VoxP 13-15 (1993-1995) t. 24-29, ss. 742. Jego zawartość uwzględniona jest już w wyżej wymienionej bibliografii, zob. n. 2.
- 6 Por. E. Stanula, *Patrystyczna literatura o kapłaństwie*, VoxP 13-15 (1993-1995) t. 24-29, s. 49-58.

I. PATRYSTYCZNE PISMA O KAPŁAŃSTWIE

Ojcowie Kościoła na temat kapłaństwa, jego stopni, funkcji, godności i władzy wypowiadali się mniej lub więcej szeroko, zarówno w Kościele Wschodnim jak i Zachodnim, od początku, od Ojców Apostolskich, zwłaszcza św. Ignacego Antiocheńskiego, poprzez apologetów, aż po krańce epoki patrystycznej w osobie św. Izydora z Sewilli († 636); początkowo czynili to okolicznościowo w swych różnorodnych pisemnych wystąpieniach, a od 2. poł. IV wieku zaczęli temu zagadnieniu poświęcać specjalne teoretyczne traktaty, rozprawy, listy lub mowy, które teraz krótko przypomnimy.

A. TRAKTATY

W Kościele Wschodnim

1. Św. Grzegorz z Nazjanzu († 390) – *Mowa II (Logos II, CPG 3010)*⁷, nazywana często rozprawą o kapłaństwie lub apologią, napisana ok. 362 roku. Jest to najpiękniejsza rozprawa o kapłaństwie, jaką przekazała starożytność chrześcijańska, w której autor usprawiedliwia się, dlaczego uciekał przed przyjęciem kapłaństwa – bał się jego wielkości i odpowiedzialności za nie, mimo iż jego ojciec biskup zmuszał go do jego przyjęcia i zastąpienia go na biskupiej stolicy w Nazjanzie. To w niej znajduje się piękne i słynne stwierdzenie: „Sztuką nad sztukami jest kierowanie duszami, jest wiedzą nad wszelką wiedzę” (n. 16). Na niej wzorować się będą później w swych traktatach św. Jan Chryzostom, a na Zachodzie 200 lat potem św. Grzegorz Wielki.

2. Św. Jan Chryzostom († 407) – *O kapłaństwie (Peri hierosynes, CPG 4316)*⁸, napisany ok. 390 roku w formie dialogu w sześciu księgach, z których pierwsza zawiera uwagi wstępne, w drugiej i trzeciej jest mowa o godności i wielkości kapłaństwa, w czwartej i piątej o zasadach głoszenia słowa Bożego, w ostatniej – szóstej o pracy duszpasterskiej i związanej z nią świętością kapłana; traktat ten odpowiada także na pytanie, dlaczego autor ociągał się długo z przyjęciem święceń kapłańskich.

3. Św. Jan Chryzostom († 407) – *Przeciw duchownym mieszkającym wspólnie z dziewicami (Pros tous echontas parthenous syneisaktous, CPG 4311)*⁹ – traktat

7 Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa II*, PG 35, 408-513 lub SCh 247, 84-241, tłum. J. M. Szymusiak: *Grzegorz Teolog*, Poznań 1565, s. 258-290.

8 Jan Chryzostom, *O kapłaństwie*, PG 48, 623-692 lub SCh 272, tłum. W. Kania: *O kapłaństwie*, POK 23, Poznań 1949 lub BOK 1, Kraków 1992.

9 Jan Chryzostom, *Przeciw duchownym mieszkającym wspólnie z dziewicami*, ed. J. Dumortier: Saint Jean Chrysostome, *Les cohabitations suspectes. Comment observer la virginité*, Paris 1955, 45-94, tłum. R. Sawa, VoxP 13-15 (1993-1995) t. 24-29, 421-446.

napisany najprawdopodobniej ok. 397 roku w Konstantynopolu w formie listu pasterskiego, skierowanego do duchownych z apelem, by nie mieszkali wspólnie pod jednym dachem z kobietami, które złożywszy ślub dziewictwa świadczyły im usługi domowe (synezakty, agapetki), gdyż tego rodzaju postępowanie budzi często podejrzenia, a nawet zgorzenie.

4. Pseudo-Dionizy Areopagita (V/VI w.) – *O hierarchii kościelnej (Peri tes ekklesiastikes hierarchia, CPG 7704)*¹⁰ – traktat w nawiązaniu do Hbr 8, 5 opisuje hierarchię kościelną (biskup, kapłan, diakon), której źródłem jest Jezus Chrystus, a której zadaniem jest prowadzenie wiernych drogą oczyszczenia i oświecenia do zjednoczenia z Bogiem, czyli przygotowanie do uczestnictwa w sakramentach, zrozumienia Bożego Objawienia i spotkania się w miłości z Bogiem; wiele w nim również wiadomości z liturgii: o chrzcie, Eucharystii, namaszczeniu i rycie sakramentów.

5. Św. Maksym Wyznawca († 662) – *Wtajemniczenie (Mystagogia)*¹¹ – traktat głównie liturgiczny, podający w 24 rozdziałach symboliczne wyjaśnienie liturgii; zwraca też uwagę na to, że święcenia kapłańskie nakładają na kapłana obowiązek naśladowania kenozy Chrystusa oraz pójścia za Jego przykładem w tym celu, by w duszach wiernych wyciskać piętno dziecięstwa Bożego.

W Kościele Zachodnim

1. Pseudo-Cyprian, *O samotnym życiu duchownych (De singularitate clericorum, CPL 62)*¹² – przypisywany św. Cyprianowi, a pochodzący najprawdopodobniej z 2. poł. III wieku anonimowego biskupa traktat w formie listu- napomnienia skierowanego do duchownych, by nie mieszkali wspólnie pod jednym dachem z kobietami (*ne clerici cum feminis commorentur*), gdyż jest to często powodem do zgorzenia. Autor przedstawia niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą tego rodzaju sposób życia i trudności w zachowaniu czystości oraz wzywa do zaniechania tej praktyki.

2. Św. Ambroży († 397) – *Obowiązki duchownych (De officiis ministrorum, CPL 144)*¹³ – traktat w trzech księgach, powstały ok. 390 roku, wzorowany na *De officiis* Cycerona tak co do układu materiału, jak i stylu i argumentacji, stanowiący pierwszy podręcznik etyki chrześcijańskiej, skierowany przede wszystkim do du-

10 Pseudo-Dionizy Areopagita, *O hierarchii kościelnej*, PG 3, 369-584, tłum. E. Bułhak: *O hierarchii kościelnej*, w: *Dzieła świętego Dionizjusza Areopagity*, Kraków 1952, 175-248 lub tłum. M. Dzielska: Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, wyd. 2, Kraków 2005, 139-216.

11 Maksym Wyznawca, *Wtajemniczenie*, spec. 2, PG 91, 657-717, polskiego przekładu brak.

12 Pseudo-Cyprian, *O samotnym życiu duchownych*, PL 4, 835-870 lub CSEL 3/3, 173-220, tłum. E. Kolbus, VoxP 13-15 (1993-1995) t. 24-29, 578-412.

13 Ambroży, *Obowiązki duchownych*, PL 16, 25-185 lub ed. G. Banterle, SAEMO 13/1, Milano 1977, tłum. K. Abgarowicz: *Św. Ambroży, Obowiązki duchownych*, Warszawa 1967, Pax.

chownych, w którym autor na kanwie cycerońskiego *honestum* i *utile* omawia reguły moralności chrześcijańskiej z podkreśleniem, że dziedzictwem duchownych jest Bóg; dlatego też powinni oni wyróżniać się poszukiwaniem przede wszystkim dóbr wiecznych, a nie materialnych, a także czystością moralną, umiłowaniem wiernych, zwłaszcza ubogich, oraz troską o liturgię i dyscypliny kościelne.

3. Pseudo-Ambroży – *O godności kapłańskiej* (*Libellus de dignitate sacerdotali*, CPL 171A)¹⁴ – traktat przypisywany św. Ambrożemu, ale powstały później, może nawet w IX wieku, składa się z dwóch części: w pierwszej (1-4) autor sławi godność kapłaństwa, w drugiej zaś (5-7) potępia szerzącą się wśród duchownych symonię, podkreślając, że biskupom za darmo powierzone zostało władarstwo nad trzodą Chrystusa, a przez św. Piotra wszyscy razem otrzymali klucze Królestwa Bożego.

4. Św. Augustyn († 430) – *O nauce chrześcijańskiej* (*De doctrina christiana*, CPL 263)¹⁵ – traktat powstały w latach 396-426 w trzech księgach, z których pierwsze trzy są wprowadzeniem do studium i interpretacji Pisma Świętego (o znakach, krytyce tekstu i zasadach interpretacji), a ostatnia czwarta, skierowana głównie do nauczycieli Kościoła – kaznodziei, podaje zasady przepowiadania słowa Bożego: traktuje o trzech stylach wymowy – prostym, umiarkowanym i wzniosłym, o środowiskach, do których adresuje swe nauczanie, o trudnościach, jakie mogą napotkać i jak powinno się je rozwiązywać, oraz podkreślenie, że warunkiem skutecznego przepowiadania, obok należytego przygotowania kaznodziei, jest troska o odniesiony pożytek słuchaczy, którego się nie osiąga samymi tylko choćby najwznioślejszymi słowami, lecz także dzięki przykładowemu jego życiu i jego żarliwej modlitwie.

5. Julian Pomeriusz (V w.) – *O życiu kontemplacyjnym* (*De vita contemplativa*, CPL 998)¹⁶ – jest to cenny w trzech księgach podręcznik życia duchowego, skierowany w pierwszym rzędzie do kapłanów i biskupów; w księdze pierwszej jest mowa o różnicy między życiem kontemplacyjnym a aktywnym, oraz odpowiedź na pytanie, czy biskup może prowadzić życie kontemplacyjne; księga druga mówi o grzechach i wstrzeźliwości oraz o używaniu dóbr kościelnych, a księga trzecia o cnotach i wadach.

6. Św. Grzegorz Wielki († 604) – *Księga reguły pasterskiej* (*Liber regulae pastoralis*, CPL 1717)¹⁷ – traktat powstały ok. 590 roku w czterech księgach, z któ-

14 Pseudo-Ambroży, *O godności kapłańskiej*, PL 17, 567-580, tłum. Z. Wójtowicz, VoxP 22 (2002) t. 42-43, 557-550.

15 Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej*, PL 34, 89-122, lub CCL 32, 116-167, tłum. J. Sulowski, PSP 22, 99-154, lub oddzielnie: Św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej* (dwujęzyczne), Warszawa 1989, Pax.

16 Por. Julian Pomeriusz, *O życiu kontemplacyjnym*, PL 59, 415-520, tłum. A. Żurek, ŻM 17, Kraków 1998.

17 Grzegorz Wielki, *Księga reguły pasterskiej*, PL 77, 13-128 lub lub Sch 381-382, tłum. J. Czuj, POK 22, Poznań 1948 lub tłum. E. Szwarzenberg-Czerny, ŻM 30, Kraków 2003.

rych pierwsza mówi o przygotowujących się do objęcia obowiązków duszpasterskich, druga o wymaganych cnotach u duszpasterzy, trzecia o ich nauczycielskich i wychowawczych obowiązkach, a ostatnia czwarta o refleksji nad samym sobą duszpasterza i rachunku sumienia, jaki stale powinien towarzyszyć duszpasterzom Kościoła.

7. Św. Izydor z Sewilli († 636) – *O obowiązkach kościelnych*, CPL 1207)¹⁸ – traktat w dwóch księgach, z których pierwsza omawia liturgię mozarabską mszy świętej i świąt, a druga poświęcona jest różnym stopniom hierarchii kościelnej począwszy od akolitu do biskupstwa, omawiając formację kandydatów do kapłaństwa oraz ducha czystości, ubóstwa i oddania się duchownych posłudze Kościoła; podkreśla przy tym wiedzę i świadectwo życia, jakie duchowni powinni okazywać swoim wiernym zaznaczając, że godność kapłana wynika z jego posługi wiernym, a jego czystość moralna winna być konsekwencją przyjętych przez niego świeceń.

B. MOWY I LISTY

Oprócz traktatów wymienieni wyżej i inni Ojcowie Kościoła zaczęli od IV wieku wygłaszać specjalne uroczyste mowy lub homilie o kapłaństwie¹⁹, najczęściej z okazji przyjmowanych świeceń kapłańskich lub ich rocznicy, albo też z okazji śmierci niektórych zasłużonych kapłanów lub biskupów. Mają one przeważnie charakter pochwalny, albo też refleksji nad przyjmowanym kapłaństwem, zwłaszcza nad jego wielką godnością, świętością i odpowiedzialnością oraz świadomości swej niedogodności w przyjmowaniu tak wielkiego i odpowiedzialnego urzędu. Autorami tego rodzaju mów pochwalnych byli między innymi w Kościele Wschodnim: cytowany na początku św. Efrem († 373)²⁰, wspominany św. Grzegorz z Nazjanzu († 390)²¹ i jego przyjaciel św. Grzegorz z Nyssy († 394)²², chyba najczęściej mówiący o kapłaństwie św. Jan Chryzostom († 407)²³, a wcześniej autor katechez św. Cyryl Jeroz-

18 Izydor z Sewilli, *O obowiązkach kościelnych*, PL 83, 737-826 lub CCL 113, 1-108, przekład II księgi czeka na publikację.

19 Por. E. Stanula, *Patrystyczna literatura o kapłaństwie*, s. 55-56.

20 Por. Św. Efrem, *Mowa o kapłaństwie*, ed. J.S. Assemani, *S. Ephraemi Syri Opera omnia Graece*, III, Romae 1847, s. 1-6, lub PG 48, 1067-1070, tłum. W. Kania, „Currenda” 115 (1965) nr 11-12, s. 251-253, przedruk w: *Świadkowie naszej Tradycji. Pisma Ojców Kościoła*. Tłumaczenia ks. W. Kani, red. J. Królikowski – Ł. Winczura, Tarnów 2000, s. 278-282.

21 Por. Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa II*, PG 35, 408-513, lub SCh 247, 84-241, tłum. J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 258-290; *Mowa IX*, PG 55, 819-827, tłum. J.M. Szymusiak w: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 149-152 (*Mowa obronna do ojca swego Grzegorza po wyświęceniu na biskupa*).

22 Por. Św. Grzegorz z Nyssy, *Mowa żalobna ku czci biskupa Melecjusza*, PG 46, 851-864, tłum. W. Kania, PSP 14, 88-94; *Mowa pochwalna o bracie Bazylim*, PG 46, 788-817, tłum. W. Kania, PSP 14, 112-127; *Mowa na swoje święcenia kapłańskie*, PG 46, 545-553, przekład jeszcze nie opublikowany.

23 Por. Św. Jan Chryzostom, *Mowa w dniu świeceń kapłańskich*, PG 48, 693-700, tłum. W. Kania, PSP 8, 27-55; *Na Ewangelię św. Mateusza hom. 82*, 4-6, PG 57, 741-746, tłum. W. Kania, PSP 8, 61-65, lub tłum. J. Krystyniakki: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, ŻMT 25, Kraków 2001, 459-462.

limski († 386)²⁴, a także jego imiennik patriarcha św. Cyryl Aleksandryjski († 444)²⁵, Teodor z Mopsuestii († 428)²⁶, Narsai Syryjczyk († 507)²⁷, Antioch Mnich († 620)²⁸, a w Kościele Zachodnim: św. Augustyn († 430)²⁹, św. Cezary z Arles († 542)³⁰, św. Piotr Chryzolog († 450)³¹, św. Maksym z Turynu (V w.)³², papież św. Leon Wielki († 460)³³, papież św. Grzegorz Wielki († 604)³⁴. Oprócz tych mamy wiele fragmentarycznych wypowiedzi o kapłaństwie w różnorodnych komentarzach i homiliach biblijnych, które również ukazują wielkość i godność kapłaństwa służebnego.

Na temat kapłaństwa autorzy wczesnochrześcijańscy wypowiadali się zarówno w Kościele Wschodnim jak i Zachodnim, także w listach³⁵. Listy te mają charakter albo urzędowy i dydaktyczny, albo przyjacielski i doradczy. Są one również bardzo ważnym źródłem poznawczym, bo najpierw pochodzą od kapłanów i adresowane są do kapłanów, a więc ludzi tego samego stanu, następnie że zawarte w nich pouczenia, rady i pocieszenia, wyrażające pogłębioną refleksję nad kapłaństwem, mają charakter szczery i przyjacielski, a wreszcie że podkreślają znaczenie wspólnoty kapłanów, w której odczuwa się poczucie odpowiedzialności za sprawowane kapłaństwo.

Listy urzędowe, to przeważnie listy papieży do biskupów, lub biskupów do kapłanów i wiernych, ustalające pewne normy lub rozstrzygające jakieś problemy dy-

24 Por. Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 19-23 (Katechezy mistagogiczne), PG 33, 1065-1128, lub Sch 126, tłum. W. Kania, PSP 9, 301-323.

25 Por. Św. Cyryl Aleksandryjski, *Komentarz do Ewangelii Jana hom. 12*, PG 74, 708-721; *Objaśnienia II Listu do Koryntian hom. 5*, PG 74, 783-786, brak polskich przekładów.

26 Por. Teodor z Mopsuestii, *Katechezy XV-XVI o Eucharystii*, w: R. Tonneau – R. Devresse, *Les homélies catechétiques de Théodore de Mopsueste*, Roma 1949, ST 145, 460-605; *Mowa do mnichów o kapłaństwie* (CPG 3853), brak polskich przekładów.

27 Por. Narsai, *Wyjaśnienie tajemnic hom. 17*, jej przekład francuski w: *L'initiation chrétienne*, Lettres Chrétiennes 7, ed. A. Hamman, Paris 1963, 214-248, tłum. fragmenty M. Starowieyski, OŻ 7, 291-294.

28 Por. Antioch Mnich, *Pandekta Pisma Świętego hom. 123*, PG 89, 1817-1819 (*O święceniach duchownego*), przekład jeszcze nie opublikowany.

29 Por. Św. Augustyn, *Mowa 46* (O pasterzach), PL 58, 270-295 lub CCL 41, 529-570, przekład polski LG IV 190-236; *Mowa 340* (W rocznicę święceń kapłańskich), PL 38, 1482-1484, tłum. J. Jaworski, PSP 12, 266-268; *Mowa 335* (O życiu i zwyczajach duchownych), PL 38, 1568-1574, tłum. J. Jaworski, PSP 12, 275-282; *Mowa 356* (O życiu wspólnym stanu duchownego reguły św. Augustyna), PL 38, 1574-1581, tłum. J. Jaworski, PSP 12, 282-292; *Mowa 137* (O pasterzu), PL 38, 754-765, tłum. J. Jaworski, PSP 12, 299-313; *Na Ewangelię Jana trakt. 6, 15*, PL 35, 1432-1433 lub CCL 56, 61-62, tłum. W. Szoldrski, PSP 15/1, 105-106; *Mowa 399* (*W dniu swoich święceń*), PL 38, 1480-1482; *Mowa na święcenia biskupa*, PLS 2, 637-649, ed. G. Morin Guelferbytanus 32.

30 Por. Św. Cezary z Arles, *Kazanie* (do biskupów), CCL 103, 1-17 lub Sch 175, 218-277, tłum. S. Ryznar, PSP 52, 17-34; *Kazania 233-238* (Do mnichów), CCL 104, 925-953.

31 Por. Św. Piotr Chryzolog, *Mowa 108*, PL 52, 499-501, przekład polski w: LG III 1173-1175; *Mowa 130bis* (Z okazji konsekracji biskupiej), PLS 3, 158-159, tłum. W. Kania, w: *Świadkowie naszej Tradycji*, s. 202-203 lub GT 8, 209-210.

32 Por. Św. Maksym z Turynu, *Mowy 28 i 92-93*, CCL 23, 108-109 i 371-575, polskiego przekładu brak.

33 Por. Św. Leon Wielki, *Mowy 1-5*, PL 54, 141-156 lub Sch 22bis, 66-135, tłum. K. Tomczak, POK 24, 3-21.

34 Por. Św. Grzegorz Wielki, *Na Ewangelię hom. 17*, PL 76, 1138-1149 lub CCL 141, 116-134 lub Sch 485, 364-389, tłum. W. Szoldrski, PSP 5, 100-107.

35 Por. E. Stanula, *Patrystyczna literatura o kapłaństwie*, s. 52-54.

scyplinarne. Trzeba tu wymienić przede wszystkim listy papieża Syrycjusza (366-384) zobowiązujące biskupów, prezbiterów i diakonów do przestrzegania nakazanej czystości i wstrzeźliwości, ustalające warunki dopuszczania kandydatów do święceń kapłańskich, a po ich dopuszczeniu przechodzenie kolejno wszystkich ich stopni, oraz postanawiające, by duchowni wykluczeni przez jednych biskupów nie byli przyjmowani, święceni i promowani na obcym terytorium przez innych, bo święcenia heretyckie są nieważne; duchowny zaś, który drugi raz się żeni lub splamił się jakimś wielkim występkiem, nie może pełnić swej funkcji³⁶; podobnie listy papieża Innocentego I (401-417) postanawiające, by duchowni spory między sobą rozstrzygali w obecności swojego biskupa, by za żony brali sobie dziewice, a w wypadku poślubienia wdowy lub drugiej żony byli deponowani, mnich zaś wyświęcony na prezbitera nie mógł się żenić, by nie święcić na duchownych kandydatów z innych prowincji bez wiedzy metropolity, przestrzegając przy tym postanowień Soboru Nicejskiego i nie promować duchownych wywodzących się z heretyków, by duchowni przestrzegali obowiązującej ich czystości i wstrzeźliwości, a w wypadku urodzenia się im dzieci, byli deponowani³⁷; list papieża Celestyna I (422-432) określający m.in., w jakim stroju powinni chodzić biskupi³⁸; listy (w sumie 848 w XIV księgach) papieża Grzegorza Wielkiego († 604) mają charakter w przeważającej części administracyjny, związany z pełnieniem funkcji papieża – najwyższego kapłana (powierzenie komuś opieki nad majątkiem kościelnym, polecenie udzielenia komuś święceń, lub zdjęcie z kogoś ekskomuniki, zdjęcie zakazu odprawiania Mszy św., polecenie objęcia opuszczonego biskupstwa, itd.)³⁹ zwracając przy tym często uwagę na miłość Boga i bliźniego jako warunku skutecznego działania kapłana oraz na zdyscyplinowanie, ascezę i czystość moralną duchownych, dzięki której ich działalność staje się dla wiernych przekonywująca, choć i wśród nich znajduje się kilka wskazujących na wysoką godność kapłana lub wymagane przymioty dobrego duszpasterza⁴⁰. Do autorów natomiast listów prywatnych, kierowanych do przyjaciół i znajomych, udzielających najczęściej szczerych i przyjacielskich porad i pouczeń ascetycznych na temat różnego rodzaju problemów życia kapłańskiego, należą w Kościele Wschodnim: św. Atanazy Aleksandryjski († 373)⁴¹; św. Bazyli Wielki († 379)⁴² i jego przyjaciel św.

36 Por. Syrycjusz, *List-dekretały do biskupów Galii*, PL 13, 1184-1185; *List do Himeriusza biskupa Taragony*, PL 13, 1138-1147.

37 Por. Innocenty I, *Listy* 2-3 (do biskupa rotomageńskiego i do biskupów hiszpańskich), PL 20, 469-481, 486-493; *Listy* 37-38, PL 20, 603-605.

38 Por. Celestyn I, *List* 4 (Do biskupów prowincji Vienne i Narbony 1-2, PL 50, 430-431, tłum. A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 276-277.

39 Por. *Listy*: I 1, I 4, I 7, I 12, I 19, II 45, III 26, V 52, XII 11, CCL 140. 1-2, 4-5, 8-9, 13, 18-19, 137, 171, 346-347; CCL 140A, 384-385, lub PL 77, 441-443, 447-448, 452-454, 458-459, 464-465, 582-583, 623, 780-782, 1225, tłum. J. Czuj: Św. Grzegorz Wielki, *Listy*, I-IV, Warszawa 1954-1955.

40 Por. np. *Listy* I 24 i II 37, CCL 140, 22-32 i 121-122, tłum. Czuj s. I 32-46 i 147-148.

41 Por. Św. Atanazy, *List do mnicha Amuna*, PG 26, 1165-1173, tłum. L. Gładyszewski, STCh 2, 65-67; *List do Drakontiosa*, PG 25, 524-534, tłum. L. Gładyszewski, STCh 2, 68-73.

42 Por. Św. Bazyli, *List* 30, PG 32, 313, tłum. K. Krzyżaniak: Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, 71-72; *List* 53, PG 32, 596-400, tłum. W. Krzyżaniak, s. 93-95; *List* 54, PG 32, 400-401, tłum. W. Krzyżaniak, s. 95-97; *List* 104, PG 32, 509-512, tłum. W. Krzyżaniak, s. 142-143; *List* 161,

Grzegorz z Nazjanzu († 390)⁴³, Epifaniusz z Salaminy († 403)⁴⁴, św. Jan Chryzostom († 407)⁴⁵, św. Nil z Ancyry (IV/V w.)⁴⁶, Synezzus z Cyreny (370-414)⁴⁷, św. Izydor z Peluzjum († 440)⁴⁸, Teodoret z Cyru († 466)⁴⁹ i Maksym Wyznawca († 662)⁵⁰; z autorów natomiast Kościoła Zachodniego należałoby tu wymienić: św. Cypriana Kartagińskiego († 258)⁵¹, św. Ambrożego z Mediolanu († 397)⁵², św. Augustyna z Hippony

PG 32, 629-632, tłum. W. Krzyżaniak, s. 176-178; *List* 190, 1, PG 32, 697, tłum. W. Krzyżaniak, s. 195-196; *List* 18, 3, PG 32, 672-673, tłum. K. Kazikowski, s. 187-188; *List* 199, 17, PG 32, 716-717, tłum. W. Krzyżaniak, s. 203; *List* 199, 27 i 32, PG 32, 724-725 i 728, tłum. W. Krzyżaniak, s. 207-209; *List* 217, 69-70, PG 32, 800-801, tłum. W. Krzyżaniak, s. 240; *List* 213, 1, PG 32, 784, tłum. E. Osek.

43 Por. Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*: 16-19, 42-43, 47, 49, 76-78, 87, PG 37, 50-54, 87-91, 95, 102, 139-150, 159, tłum. J. Stahr: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, POK 15, Poznań 1933, 29-33, 59-63, 67-68, 72, 104-110, 118-120,

44 Por. Epifaniusz z Salaminy, *List 51* (wśród listów Hieronima), PL 22, 517-527, tłum. J. Czuj: Św. Hieronim, *Listy*, I, Warszawa 1952, 314-329.

45 Por. Św. Jan Chryzostom, *Listy*: 45, 54, 107, 118, 123, 212, 221, PG 52, 633, 639-640, 665-667, 673-674, 676-678, 729, 732-734, tłum. W. Kania – L. Małunowiczówna, STCh 2, ss. 237, 238-239, 241-242, 244, 244-246, 249 i 250-251; *List do uwieczonych biskupów, prezbiterów i diakonów*, tłum. W. Kania, PSP 13, 247-249; ponadto 15 krótkich listów z wygnania do biskupów, kapłanów i diakonów, PSP 13, 292-299.

46 Por. Św. Nil z Ancyry, *Listy*: I 129, I 235, II 45, II 114, II 115; II 172, III 42, III 58, III 108, III 121, III 126, III 142, III 176, PG 79, 137, 169, 217, 249, 249, 288, 408, 417, 433-436, 440, 441, 449, 465, tłum. L. Małunowiczówna, STCh 2, 299, 296, 299, 300, 300, 296-297, 297, 300, 297-298, 294-295, 294, 295-296, 298; ponadto: II 261, III 7, IV 1, PG 79, 333AB, 396AB, 550D-551A, bez przekładu polskiego.

47 Por. Synezzus z Cyreny, *Listy*: 4, 11, 13, 41, 42, 66, 79, 105, PG 66, 1323-1341, 1348, 1349, 1365, 1408, 1444-1452, 1481-1488.

48 Por. Św. Izydor z Peluzjum, *Listy* I 37, PG 78, 205-208, tłum. L. Małunowiczówna, STCh 2, 259-260; I 89, PG 78, 244, STCh 2, 261; I 118, PG 78, 261, STCh 2, 265; I 258, PG 78, 337, STCh 2, 270; I 260, PG 78, 337-340, STCh 2, 272; II 79, PG 78, 520, STCh 2, 261-262; II 183, PG 78, 633, STCh 2, 263; II 234, PG 76, 672, STCh 2, 262-263; III 150, PG 78, 841, STCh 2, 257-258; III 530, PG 78, 988-989, STCh 2, 262; IV 88, PG 78, 1149, STCh 2, 265; IV 188, PG 78, 1277, STCh 2, 265; 1237 (V 21), PG 78, 1557, SCh 422, 216-218; 1262 (V 37), PG 78, 1349, SCh 422, 260-262; 1399A (V 131), PG 78, 1400-1404, SCh 422, 472-480; 1582 (V 268), PG 78, 1492-1495, SCh 454, 290; 1586 (V 272), PG 78, 1496, SCh 454, 296-298; 1590 (V 276), PG 78, 1497, SCh 454, 300-302; 1598 (V 278), PG 78, 1497-1500, SCh 454, 516-318; 1625 (V 296), PG 76, 1509, SCh 454, 356; 1641 (IV 219), PG 78, 1312-1313, SCh 454, 382-584; 1655 (V 320), PG 78, 1521, SCh 454, 400; 1656 (V 321), PG 78, 1521, SCh 454, 402; 1658 (V 323), PG 78, 1521-1524, SCh 454, 402-404.

49 Por. Teodoret z Cyru, *Listy*: 16, 21, 81-83, 104, 109, 121, 125, 130, 144-146, PG 83, 1191-1195, 1198-1203, 1259-1275, 1298-1299, 1302-1303, 1331, 1335-1338, 1342-1347, 1370-1410, tłum. J. Radożycki: Teodoret z Cyru, *Listy*, Warszawa 1987.

50 Por. Św. Maksym Wyznawca, *List 21* (do biskupa Cydonii), PG 91, 604-605.

51 Por. Św. Cyprian, *Listy*: 3, CCL 3B, 9-15, tłum. W. Szoldrski, PSP 1, Warszawa 1969, 30-35; 5, CCL 3B, 27-28, PSP 1, 37-38; 55, CCL 3B, 256-295, PSP 1, 143-161; 57, CCL 3B, 301-310, PSP 1, 163-167; 59, CCL 3C, 335-373, PSP 1, 175-194; 63, CCL 30, 389-417; 67, CCL 30, 447-462, PSP 1, 227-235.

52 Por. Św. Ambroży, *Listy*: 6, SAEMO 19, 66, tłum. P. Nowak, BOK 9, Kraków 1997, 60-61; 17, SAEMO 19, 170-176, BOK 9, 138-141; 27, SAEMO 19, 252-261, BOK 9, 197-202; 36, SAEMO 20, 24-26, tłum. J. Figiel; 74, SAEMO 21, 86-88, tłum. J. Figiel; 75a, SAEMO 21 114-137, tłum. J. Czuj, POK 21, 269-286 (Przeciwko Auksencjuszowi o przekazaniu bazylik).

(† 430)⁵³, św. Hieronima († 420)⁵⁴, Sydoniusza Apolinarego († 478)⁵⁵ i Fulgencjusza z Ruspe († 533)⁵⁶.

Powyższe tak detaliczne i szczegółowe wyliczenie miejsc patrystycznych o kapłaństwie, z ich bibliograficznym wskazaniem oryginałów i przekładów, ma na celu zachęcenie czytelników, jak wspominaliśmy na początku, do osobistej i bezpośredniej lektury pięknych wypowiedzi Ojców Kościoła o służebnym kapłaństwie chrześcijańskim⁵⁷. Z przeglądu tego widać także, jak zauważał E. Stanula⁵⁸, że wymienione traktaty, mowy, homilie i listy o kapłaństwie powstałe w Kościele Zachodnim, bardziej akcentują jego godność i świętość, wynikającą z funkcji i ich podmiotu, a te powstałe w Kościele Wschodnim podkreślają Tajemnicę Wcielenia jako źródło świętości i godności kapłańskiej; pierwsze bowiem konkretyzują się na normach liturgicznych i moralnych, drugie zaś na pewnego rodzaju kontynuacji kapłańskiego zadania Chrystusa. Niektóre z tych konkretnych wypowiedzi na temat godności kapłaństwa zaprezentujemy teraz w wyborze.

II. GODNOŚĆ KAPŁANA W WYPOWIEDZIACH OJCÓW KOŚCIOŁA

Prawie wszystkie religie mają swoich kapłanów, specjalny stan kapłański, do którego należy pośredniczenie między dwoma rzeczywistościami – doczesnością

53 Por. Św. Augustyn, *Listy*: 21-22, 29, 35, 48, 65, 78, 108, 126, 149, 202, 219, 222, 224, 263, CSEL 34/1, 49-62; 114-122; CSEL 34/2, 27-31; 137-140; 232-234; 331-345; 612-634; 44, 7-18; 148-154; 348-380; 57, 299-315; 428-431; 446-449; 451-454; 631-634 lub PL 33, 88-94; 114-120; 134-136; 187-189; 234-235; 267-272; 405-418; 476-483; 535-538; 583-585; 928-938; 991-992; 999-1000; 1001-1002; 1082-1084, tłum. W. Eborowicz: Św. Augustyn, *Listy* (1-75), Pelplin 1991. Przekłady innych listów: 108, w: J. Salij, *Rozmowy ze św. Augustynem*, Poznań 1985, s. 64; list 202 wśród listów św. Hieronima (= 144): Św. Hieronim, *Listy*, tłum. J. Czuj, III, Warszawa 1954, 414-427; list 263, tłum. J. Krzemiński, STCh 2, 194-198.

54 Por. Św. Hieronim, *Listy* (m.in.): 52 (do Nepocjana), PL 22, 527-540, tłum. J. Czuj: Św. Hieronim, *Listy*, I-III, Warszawa 1952-1954, Czuj I 329-348; 55 (do Amanda), PL 22, 560-565, Czuj I 383-396; 76 (do Abigeusza), PL 22, 689-690, Czuj II 155-170; 140 (do Cypriana), PL 22, 1166-1179, Czuj III 592-411.

55 Por. Sydoniusz Apolinary, *Listy*; VI 1, PL 58, 551-552, tłum. M. Brożek: Sydoniusz Apolinary, *Listy i wiersze*, Kraków 2004, 105-106; VI 3, PL 58, 553-554, Brożek, s. 107-108; VI 7, PL 58, 556, Brożek, s. 110; VI 10, PL 58, 559, Brożek, s. 111-112; VI 12, PL 58, 560-564, Brożek, s. 112-114; VII 5, PL 58, 568-569, Brożek, s. 120-121; VII 6, PL 58, 569-572, Brożek, s. 121-123; VII 8, PL 58, 571-575, Brożek, s. 125; VII 9, PL 58, 575-580, Brożek, s. 126-130; VII 12, PL 58, 581-582, Brożek, s. 132; VII 13, PL 58, 582-583, Brożek, s. 133; VII 17, PL 58, 586-588, Brożek, s. 137-139; VIII 13, PL 58, 611, Brożek, 160-161; VIII 14, PG 58 612-613, Brożek, s. 161-163; IX 12, PL 58, 629, Brożek, s. 178-179.

56 Por. Fulgencjusza z Ruspe, *List do Ferranda (Quaestio IV)* 36-37, PL 65, 424-426 lub CCL 91, 428-430.

57 W Instytucie Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL opracowuje się aktualnie obszerną antologię tekstów o kapłaństwie wczesnochrześcijańskim z dołączoną doń względnie pełną, obcą i polską bibliografią na jego temat. Z analogicznych ostatnio publikowanych por. m.in.: *Sacerdoce des baptisés. Sacerdoce des prêtres. Textes de l'antiquité chrétienne de Tertullien à Pierre Damien*, dir. P. Chauvet, Paris 1991, ss. 168; L. Padovese, *I sacerdoti dei primi secoli. Testimonianze dei Padri sui ministeri ordinati*, Roma 2002, ss. 396.

58 Por. E. Stanula, *Patrystyczna literatura o kapłaństwie*, s. 51.

i ziemskością a nadprzyrodzonością i pozaziemskością, między człowiekiem a bóstwem. To kapłan w imieniu danej wspólnoty składa bóstwu ofiary, zanoszą do niego modły błagalne lub dziękczynne, oczekuje wyrażenia jego woli i przekazuje otrzymaną od niego odpowiedź. Już ta funkcja pośrednika z jednej strony stawia go wyżej w hierarchii zwykłych ludzi, a z drugiej wymaga od niego wyższych kwalifikacji moralnych – bo on rozmawia z bóstwem, prezentuje mu ofiary i prośby z nadzieją, że im większa jego czystość moralna, tym prędyj będą one przyjęte i wysłuchane. W religiach, które nie mają specjalnego stanu kapłańskiego, czynił to ojciec rodziny, przywódca szczepu, rodu lub narodu. Tak np. w religii rzymskiej czynił to w rodzinie *pater familias*, a w imieniu narodu urzędujący na Forum Romanum *pontifex maximus*, który to tytuł aż do Teodozjusza Wielkiego (379-395) nosił każdorazowy cesarz rzymski. Jeśli chodzi o kapłaństwo chrześcijańskie, to podobnie jak w judaizmie lewici, jest ono specjalnym stanem ustanowionym przez Jezusa Chrystusa, wielkość zaś i godność kapłana chrześcijańskiego wynikają, według Ojców Kościoła, z władzy i funkcji przekazanych mu przez Niego, a mianowicie, jak wspominaliśmy na początku: z funkcji ofiarnika, z funkcji rodziciela i odrodziciela członków Kościoła, z funkcji keryksa i herolda Bożego, z funkcji przewodnika duchowego i duszpasterza oraz z funkcji dystrybutora Bożych dobrodziejstw i pośrednika między Bogiem a człowiekiem. Wszystkie te funkcje, wykonywane przez kapłana chrześcijańskiego, podnoszą wielce, jak podkreślają Ojcowie Kościoła, jego godność. W tej części artykułu zamiast naszych obszernych wywodów przytoczymy szereg konkretnych wybranych ich wypowiedzi – to im pozwolimy bezpośrednio mówić o godności kapłana, wynikającej z wielorakiej jego funkcji, z niewielkim naszym komentarzem, najpierw ogólnie, a później szczegółowo.

Ogólnie o godności diakona, kapłana i biskupa, podobnej do godności anioła, pisał m.in. św. Ambroży z Mediolanu († 397) podkreślając, że nie należy ich oceniać z zewnętrznego wyglądu, ani nawet z osobistych zasług, ale z urzędu, który w Kościele pełnią:

„Zobaczyłeś lewitę [diakona], kapłana i najwyższego kapłana [biskupa]. Nie zwracaj uwagi na wygląd zewnętrzny, lecz na łaskę związaną z ich urzędami. Swoje odpowiedzi dawałeś w obecności aniołów, jak napisano: «Wargi kapłana strzegą mądrości i o prawa pytają jego ust, gdyż jest aniołem Pana wszechmocnego» (Ml 2, 7). Nie jest to błędem ani nie ma powodu temu zaprzeczać. Aniołem jest ten, kto głosi Królestwo Chrystusa i życie wieczne. Powinieneś go oceniać nie na podstawie cech zewnętrznych, lecz na podstawie sprawowanego urzędu. Rozważ, co ci przekazał, oceń jego rolę i uznaj godność [...]. Nie zwracaj uwagi na osobiste zasługi, lecz na urząd kapłański”⁵⁹.

Podobnie o wielkości urzędu kapłańskiego, zwłaszcza biskupiego, wypowiedział się pół wieku później autor przypisywanego św. Ambrożemu traktatu *O godności kapłańskiej*, której, jego zdaniem, nie można porównać z niczym na świecie, nawet

59 Św. Ambroży, *Misteria* 2, 6 i 5, 27, SAEMO 17, 138 i 150, tłum. L. Gładyszewski, POK 26, 36 i 41.

z koronami królów czy książąt; zachęca jednak do tego, by tej zaszczytnej nazwie duchownego – kapłana czy biskupa odpowiadało należyte ich postępowanie:

„Słuchajcie mnie, najczcigodniejsi ojcowie, a jeśli uznacie to za godne, to powiem wielce świętobliwi bracia. Słuchajcie mnie potomkowie lewitów, rodzie kapłański, pokolenie świętych, wodzowie i zarządcy Chrystusowego stada. Słuchajcie mnie, tego, który was prosi a jednocześnie o was się lęka, który troskliwie dba o wspólne dobro i chce ukazać godność urzędu biskupa. A skoro ukazujemy przywileje związane z tym urzędem to po to, aby zabiegać o należne mu zasługi, abyśmy my, którzy prawdę poznajemy w sercu, nie zostali oszukani w postępowaniu. Godne to jest bowiem, abyśmy sami pierwiej poznali godność kapłańską i dopiero wtedy jej strzegli tak, aby nie odnosiła się do nas myśl psalmisty: «Człowiek, chociaż był na urzędzie, nic nie pojął, dlatego też przyrównany został do nierozumnych bydła i stał się do nich podobny» (Ps 48, 13). Urzędu więc, bracia, biskupiego wywyższenia nie będzie można z niczym zgoła porównać. Gdybyś je porównał z chwałą królów i z koroną książąt, będzie to o wiele za mało, to tak jakbyś przyrównał metaliczny ołów z blaskiem złota; gdy widzisz, jak królewskie i książęce karki zginają się do kolan kapłanów, to wiedz, że przez ucałowanie kapłańskiej prawicy wyrażają oni wiarę, iż to dzięki kapłańskim modlitwom są wciąż strzeżeni [przez Boga]. To co dopiero mam powiedzieć o rzeszy ludu, biskup zasłużył nie tylko, aby być nad nią postawiony przez Pana, lecz nadto, aby jej strzec zgodnie z ojcowską wolą, co zostało mu zlecone w ewangelicznych przykazaniach. [...]. Stąd więc, ponieważ owce są przekazane kapłanom w celu kierowania nimi, słusznie mówi się o nich, że są poddane swoim kierownikom; co więcej, w świetle ewangelicznego przykazania widzimy, że już wcześniej zostało to postanowione: «Uczeń nie jest nad mistrza, ani sługa nad swego pana, lecz uczniowi wystarczy, aby był jak jego mistrz, a słudze, jak jego pan» (Łk 6, 40). Powinniście więc, bracia poznać to wszystko, o czym już wspomniałem, gdy wykazywałem, że nie można znaleźć nic na tym świecie, co byłoby znakomitsze od kapłanów, nic co wznioślejsze nad biskupów, po to, abyśmy, skoro już ukazujemy godność biskupstwa oczom biskupów, sami mogli poznać z godnością, kim jesteśmy i pokazać, raczej postępowaniem niż tytułami, czym jest nasz stan, tak, aby tytuł odpowiadał postępowaniu, a postępowanie tytułowi”⁶⁰.

Jeszcze piękniej wychwalał wielkość urzędu kapłanów pochodzący z Afryki mistrz Cezarego z Arles, galijski biskup i opat Julian Pomeriusz († 498) podkreślając, że im powierzona została odpowiedzialna troska o zbawienie dusz ludzkich, wyliczając przy tym ich różnorakie zbawcze funkcje i obdarzając ich zaszczytnymi epitetami:

„Zajmę się teraz przez chwilę pochwałą prawdziwych kapłanów, którzy są nauczycielami Kościołów. Im w szczególny sposób zostało powierzone zadanie troszczenia się o dusze wymagające takiej opieki. Niosąc z pożytkiem ciężar powierzonego im ludu, niezmordowanie zanoszą do Boga błagania za grzechy wszystkich, niczym

60 Ps-Ambroży, *O godności kapłańskiej* 2-3, tłum. Z. Wójtowicz, VoxP 22 (2002) t. 42-43, s. 543-544.

za swoje. Niczym Aaron ofiarują kadzidło skruszonego serca i pokornego ducha, czym łagodzą gniew Boga i oddalają od ludu srogość przyszłej kary. Z łaski Bożej stają się heroldami Bożej woli, podwalinami – po apostołach – Kościołów Chrystusa, wodzami wiernego ludu, obrońcami prawdy, wrogami fałszywej nauki. Kochają wszystkich dobrych, a wzbudzają lęk – już samym widokiem – u świadomych swego zła. Są oni obrońcami uciśnionych, ojcami odradzających się w wierze, zwiastunami rzeczywistości niebiańskich. Stanowią pierwszy szereg wśród potykających się w duchowych walkach, są wzorem spełniania dobrych uczynków, świadkami cnót i wzorem dla wiernych. Oni są ozdobą Kościoła i w nich sam Kościół jaśnieje. Są najsolidniejszymi kolumnami, które – oparte na Chrystusie – wspierają całe rzesze wierzących. Oni są bramą miasta wiecznego, przez którą do Chrystusa wchodzi wszyscy wierzący w Niego. Są też odźwiernymi, którym zostały powierzone klucze królestwa niebieskiego, i zarządcami królewskiego domu, przydzielającymi stopnie i urzędy w domu wiecznego króla⁶¹.

Podobnie biskup Rawenny **P i o t r C h r y z o l o g** († 450) komentując zdanie św. Pawła z Listu do Rzymian: „Proszę was, bracia, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą” (12, 1) popada w zachwyt nad tajemnicą i niesłychaną godnością chrześcijańskiego kapłaństwa, w którym ofiarnik i ofiara się identyfikują, a ofiara nie ginie, ale nadal żyje. Aby jednak stać się taką godną Chrystusa ofiarą, kapłan powinien przybrać się w szatę świętości i czystości, strzec Bożych przykazań, oddawać się gorącej modlitwie, a swoje serce uczynić ołtarzem:

„O niesłychana godności chrześcijańskiego kapłaństwa! Tutaj człowiek sam jest dla siebie ofiarą i kapłanem. Nie szuka poza sobą, co mógłby ofiarować Bogu. Sam w sobie i z sobą przynosi to, co winien za siebie złożyć Bogu w ofierze. Ofiara nie ulega zniszczeniu i kapłan pozostaje ten sam. Ofiara żyje nadal, a kapłan jej nie zabija [...]. Bądź przeto ofiarą i kapłanem Boga. Obyś nie zaprzepścił tego, co dała ci i powierzyła moc Boża. Przywdziej szatę świętości. Przepasz się pasem czystości. Chrystus niech będzie osłoną twjej głowy. Krzyż na twym czole niechaj broni cię zawsze. Strzeż w swoim sercu sakramentu Bożych pouczeń. Rozpal wonne kadzidło twojej modlitwy. Pochwyć miecz Ducha. Serce swe uczyni ołtarzem. W ten sposób z ufnością złóż swoje ciało na ofiarę dla Boga⁶².

Nasuwa się też interesujące pytanie, jak odczuwał wielkość i godność przyjmowanego kapłaństwa sam neoprezbiter, co działo się wówczas w jego duszy, jak te chwile sam opisywał? Zachowało się na ten temat kilka patrystycznych kazań w dniu święceń kapłańskich lub biskupich albo też w rocznicę ich przyjęcia. Dla zilustrowania tego zagadnienia posłużymy się mową w dniu święceń kapłańskich św. Jana Chryzostoma († 408), człowieka, który długo się ociągał z przyjęciem kapłaństwa, a nawet przed nim uciekał, lękając się jego wielkości i odpowiedzialności za nie, ale w końcu na początku 586 roku je przyjął z rąk swego biskupa Flawiana w 37 roku

61 Julian Pomeriusz, *O życiu kontemplacyjnym* II 2, PL 59, 444-445, tłum. A. Żurek, ŻM 17, 133-134.

62 Św. Piotr Chryzolog, *Mowa* 108, PL 52, 499-500, LG III 1174.

swego życia⁶³, a potem napisał jeden z najpiękniejszych traktatów o kapłaństwie. W cytowanym niżej kazaniu w wielkiej pokorze wyraża swoje oniemiaenie z wydarzenia, które się dokonało w jego życiu, nie wie, czy to jest jawa czy sen, a on po raz pierwszy jako kapłan ma przemawiać do licznie zebranych wiernych swego miasta i w obecności swego biskupa:

„Czy to rzeczywistość co ze mną dzisiaj się stało? Czy stało się naprawdę, czy się nie ludzimy? Czy nie jest to sen nocny? Czy to rzeczywiście dzień jasny i wszyscy czuwają? Któż uwierzy, że w biały dzień przy pełnej przytomności i świadomości ludzi skromny młodzieniec tak wielkiej dostąpił godności? W nocnej drzemce łatwo jest o coś podobnego. Wtedy bowiem często nawet nieszczęśliwym kalekom zdaje się, że są zdrowi i piękni, a cierpiącym nędzę żebrakom, że zasiadają za królewskim stołem; lecz to wszystko jest tylko marzeniem i złudą. Marzenia bowiem mają to do siebie, że odznaczają się wielką zadziwiającą siłą i zabawiają nas chętnie cudownymi obrazami. Nigdy jednak czegoś podobnego nie widuje się we dnie; coś takiego nie zdarza się nigdy na jawie. Tymczasem to, w co trudniej uwierzyć, niż w obraz senny, stało się, jest prawdą, i na to patrzycie. Tak wielkie miasto, tak liczny i zacny lud spogląda na mą małość w oczekiwaniu z mych ust pięknego przemówienia. O! Choćby me słowa płynęły jak niewyczerpany potok i usta me stały się obfitym źródłem wymowy, w tej chwili, kiedy niespodziewanie zebrało się tak wielu słuchaczy, bo jaźń ma przerwałaby fale mowy”⁶⁴.

Po tym ogólnym wprowadzeniu ukażemy teraz szczegółowo, słowami Ojców Kościoła, jak z różnorodnych funkcji kapłana chrześcijańskiego wynika wielka jego godność.

1. Z funkcji ofiarnika. Ta funkcja najbardziej ukazuje wielką godność i świętość chrześcijańskiego kapłaństwa. Kapłan bowiem chrześcijański nie składa Bogu zwykłej ofiary, zwykłych materialnych martwych lub żywych darów, ale Ciało samego Jezusa Chrystusa; na jego słowa chleb i wino stają się Ciałem Jezusa Chrystusa, on sprowadza z nieba na ołtarz Boga, dotyka Ciała i Krwi samego Jezusa Chrystusa; jego więc władza i godność jest większa od władzy i godności aniołów, którzy, zdaniem wielu Ojców Kościoła, otaczają tylko ołtarz i towarzyszą kapłanowi w czasie składania Ofiary. Kapłan chrześcijański rozdziela też wiernym Ciało Chrystusa, on ich Nim karmi, on się za nimi modli i w ich imieniu składa Bogu Ofiarę. I z tej właśnie funkcji sprawowania Ofiary Eucharystycznej Ojcowie Kościoła najczęściej wysnuwają wielką godność, władzę i świętość chrześcijańskiego kapłana.

Już św. Cyprian († 258), biskup Kartaginy, w jednym ze swoich listów przypominał wiernym, że kapłan składając Ofiarę Eucharystyczną odtwarza i zastępuje samego Chrystusa, reprezentuje Go i naśladuje to, co On czynił:

„Skoro bowiem Jezus Chrystus, Pan i Bóg nasz, najwyższy kapłan Boga Ojca z siebie samego, jako pierwszy, złożył Ojcu ofiarę i nakazał, by to czyniono na Jego

63 Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, tłum. K. Krakowczyk, Bydgoszcz 2001, s. 65-67.

64 Św. Jan Chryzostom, *Mowa w dniu święceń kapłańskich 1*, PG 48, 693, lub SCh 272, 388-390, tłum. W. Kania, PSP 8, 27.

pamiętkę, to z pewnością ten tylko kapłan prawdziwie zastępuje Chrystusa, który naśladować to co Chrystus uczynił, prawdziwą i pełną Ofiarę składa w Kościele Bogu Ojcu, jeśli to czyni tak, jak widzi, że spełnił to sam Chrystus⁷⁶⁵.

Najpiękniej jednak na ten temat uczył św. Jan Chryzostom († 408) podkreślając, że kapłaństwo chrześcijańskie należy do rzeczy niebieskich, że tej godności nie ustanowił żaden człowiek ani anioł, ale sam Bóg, i gdy uczestniczymy w składanej przez niego Ofierze Eucharystycznej, to znajdujemy się jakby w niebie, bo on sprowadza i trzyma w swych rękach tego samego Boga, który jest z Ojcem i Duchem Świętym w niebie. Ma więc władzę od Boga, bo co czyni na ziemi, Bóg zatwierdza w niebie. To przez jego poświęcone ręce otrzymujemy Boga i zbawienie:

„Kapłaństwo choć sprawuje się na ziemi, należy jednak do rzeczy niebieskich. I jest to całkowita prawda, bo tej godności nie ustanowił człowiek, ani anioł, ani archanioł, ani żadna inna stworzona siła, lecz sam Pocieszyciel, i tych, którzy pozostają w ciele, On skłonił do podjęcia tej anielskiej posługi. Dlatego to kapłan powinien być czysty, jak gdyby znajdował się w samym niebie wśród tych Potęg [...]. Gdy bowiem widzisz Pana ofiarowanego, złożonego (w ofierze) i kapłana składającego ofiarę i modlącego się, i komunikujących drogocenną krwią zabarwionych, czy sądzisz, że jesteś jeszcze z ludźmi, i że na ziemi pozostajesz, a nie raczej, że zostałeś przeniesiony do nieba i, odrzuciwszy z duszy wszelką myśl cielesną, wolną duszą i czystym umysłem spoglądasz na rzeczy niebieskie? O cudzie, o Boża względem człowieka miłości! Ten, który siedzi z Ojcem w górze, w tej chwili trzymany jest w twoich rękach i daje się obejmować i przyjmować tym, którzy chcą [...]. Dziwne to wszystko i przerażające! Przenieś się myślą do tego, co się tutaj dzieje, a zobaczysz rzeczy przechodzące ludzkie zdumienie. Bo stoi tu kapłan, który już nie ogień, jak Eliasz, ale Ducha Świętego ściąga z nieba, modli się długo, nie żeby ogień spadł z nieba i pochłonął złożone dary, ale żeby łaska, spływająca na ofiarę, rozpała serca wszystkich i uczyniła je jaśniejsze od oczyszczonego w ogniu srebra. A czy nie wiesz, że nikt by nie zniósł tego ognia ofiarnego, lecz zginęliby wszyscy, gdyby nie pomoc łaski Bożej? [...] Co czynią kapłani na ziemi, to Bóg zatwierdza w niebie, za wyrokiem sług – idzie Pan. Czyż nie dał im wszelkiej niebieskiej władzy? Szaleństwem wyraźnym jest lekceważenie tak wielkiej władzy, bez której nie osiągniemy zbawienia i obiecanych dóbr. Nikt nie potrafi wejść do Królestwa Niebieskiego, jeśli się nie odrodzi z wody i Ducha Świętego i zostanie pozbawiony żywota wiecznego ten, kto nie pożywa Ciała Pana naszego i nie pije Jego Krwi. A przecież to wszystko dzieje się nie inaczej, jak przez te poświęcone ręce, mianowicie przez ręce kapłanów⁷⁶⁶.

„Gdy zaś wzywa kapłan Ducha Świętego i składa najstraszniejszą ofiarę, gdy dotyka Pana całej społeczności, na jakimże go stopniu pierwszej postawimy? Jakiej czystości, jakiej pobożności będziemy się od niego domagać? Pomyśl bowiem, jakie winny być ręce posługujące koło tych rzeczy, jaki język wypowiadający takie słowa! Czy nie czystsza i świętsza od każdej innej winna być dusza, przyjmująca tak wiel-

65 Św. Cyprian, *List* 63, 14, 4, CCL 3C, 410-411, tłum. W. Szoldrski, PSP 1, 210.

66 Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie* III 4 i 5-6, SCh 272, 142-150, tłum. W. Kania, BOK 1, 73-75.

kiego Ducha? Wtedy sami aniołowie asystują kapłanowi, cały chór niebieskich potęg śpiewa i wypełnia miejsce koło ołtarza ofiarnego, by uczcić Tego, który jako ofiara spoczywa na ołtarzu. Już z tego widać wielkość rzeczy, które się tu dzieją⁶⁷.

Nie mniej pięknie o wynikającej ze sprawowania Eucharystii godności kapłańskiej wypowiadali się syryjscy Ojcowie Kościoła – cytowany na początku św. diakon Efrem i żyjący 150 lat później Narsaj. Św. E f r e m († 573) wylicza, jakie łaski i dobrodziejstwa wypływają ze sprawowanej przez kapłana Ofiary Eucharystycznej: to kapłan składając tę Ofiarę znosi nasze modły do nieba, wstawia się za nami u Boga, dzięki niemu ludzie otrzymują odpuszczenie grzechów i oczyszczają się ze wszystkich win i zmaz:

„Po co wypowiadać tyle pochwał? Dar godności kapłańskiej przewyższa wszelkie słowa. Kapłaństwo – sądzę – miał na myśli Paweł pisząc: «O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jak niezbadane są wyroki Jego i niepojęte drogi Jego» (Rz 11, 33). Z ziemi wzbija się kapłaństwo w górę i modły nasze znosi do nieba; za sługami wstawia się do Pana. Rozważmy, bracia, tę pełną tajemnic i grozy sprawę. Pamiętajmy, że bez czcigodnego kapłaństwa nie ma dla ludzi odpuszczenia grzechów! Zwróćcie uwagę na to, bo kochacie pobożność i wpatrujcie się w światło nauki. Co powiedział niedawno o tej tajemnicy? Wino, pszenica i kapłaństwo łączą się z sobą ściśle. Wino i pszenica służą, kapłaństwo jest wolne. Gdy te trzy rzeczy złączą się razem, składają Królowi większą od wszystkich skarbów moc swych owoców na miłą ofiarę. Wino daje krew, pszenica chleb, kapłaństwo zaś wzlatuje ufnie do nieba, aż zobaczy Tego, który jest niewidzialny. Upadłszy przed tronem błaga Pana za sługi, ofiarując Mu ich łzy i westchnienia; prosząc dobrego Króla o miłosierdzie i łaskę, aby Duch Święty zstąpił i uświęcił złożone na ziemi dary. A gdy w imieniu wszystkich spełnił kapłan budzące grozę tajemnice (Mszy świętej), przystępują dusze i dzięki nim otrzymują oczyszczenie ze skaz⁶⁸.

Podobnie uczył Narsaj Syryjczyk († 507), kierownik szkoły teologicznej w Edessie i założyciel szkoły teologicznej w Nisibis, poeta nazywany przez swoich rodaków „harfą Ducha Świętego”; w jednej ze swoich rytmicznych homilii wychwalając kapłaństwo podkreślał, że kapłan jest pośrednikiem między ludźmi a Bogiem, jest tak wielki, bo sam Duch Światy przez jego ręce sprawuje Ofiarę Eucharystyczną, że choćby był grzesznikiem, to na jego wezwanie Duch Święty zstępuje i przemienia dary ofiarne; bez niego, podobnie jak inne tajemnice Kościoła, Ofiara Eucharystyczna nie mogłaby być sprawowana, bo Duch Święty nie pozwoliłby by była przez kogokolwiek innego sprawowana, on bowiem przez włożenie rąk otrzymał moc i władzę od Niego do jej sprawowania:

„Kapłan, wybrany do sprawowania tej ofiary, przedstawia w tej chwili naszego Pana. On bowiem służył jako pośrednik między nami a swoim Ojcem, a kapłan w ten sposób realizuje swoje pośrednictwo. O kapłanie, zrozum, dokąd doszedłeś dzięki

67 Tamże VI 4, Sch 272, 316, BOK 1, 132-133.

68 Św. Efrem, *Mowa o kapłaństwie* 3, ed. Assemani, III, s. 5, PG 48, 1067, tłum. W. Kania, w: *Świadkowie naszej Tradycji*, s. 278-279.

twojemu kapłaństwu! Lękaj się Pana i czcij kapłaństwo jak należy! Rozważ to, że zostałeś wyniesiony ponad cherubiny i serafiny! Bądź cały przeniknięty nadprzyrodzonością, jak tobie przystoi. Zostałeś wezwany do tego, aby rządzić skarbami twojego Pana. Bądź bez skazy i zmyzy, jak tobie nakazano [...]. Duch Święty zstępuje, skoro przywołuje Go kapłan, jakiegokolwiek byłyby grzechy kapłana jako pośrednika sprawującego tę tajemnicę. Ona nie zależy od wolności, od grzechu kapłana, który sprawuje tę godną uwielbienia Tajemnicę, ale Duch Święty to sprawia, gdy przychodzi, aby spocząć na darach. Duch Święty zstępuje nie ze względu na zasługi kapłana, ale ze względu na sakrament, który spoczywa na ołtarzu. Skoro tylko chleb i wino zostaną złożone na ołtarzu, stanowią symbol śmierci Syna i Jego zmartwychwstania. I dlatego Duch Święty, który sprawił, że Chrystus zmartwychwstał spośród umarłych, zstąpił teraz, aby sprawować tajemnicę zmartwychwstania Jego Ciała. Tak więc Duch Święty sprawuje tę ofiarę przez ręce kapłana, ale też bez kapłana nie byłaby ona sprawowana. Tajemnice Kościoła nie mogą być odprawiane bez kapłana, bo Duch Święty nie pozwoli nikomu innemu, by je sprawował. Kapłan bowiem otrzymał moc od Ducha Świętego przez włożenie rąk i przez niego spełniają się wszystkie sakramenty Kościoła”⁶⁹.

Św. Jan Chryzostom, nazywany często „doktorem Eucharystii”, przypisuje także kapłanowi władzę dopuszczania lub powstrzymywania ludzi od Eucharystii; owszem, on go zobowiązuje i czyni odpowiedzialnym, by ludzi grzesznych i niegodnych nie dopuszczać do Komunii Świętej; jeśli zaś kapłan jako szafarz Bożych tajemnic tego nie dopilnuje, czeka go za to, zdaniem Złotoustego, po śmierci kara od Boga. Kapłan nie powinien mieć przy tym względu na osoby, bo jego władza jest większa od wszystkich doczesnych, gdyż pochodzi od Boga. Nie wolno bowiem niegodnym podawać Ciała i Krwi Pańskiej. Powstrzymywanie jednak ludzi grzesznych od Eucharystii nie ma być dla nich karą, ale drogą do poprawy:

„Słowa te kieruję do was, którzy szafujecie tajemnicami. Uważam za obowiązek i do was się zwrócić, abyście udzielali tych darów z wielką troskliwością. Niemala was czeka kara, jeśli pozwolicie wziąć udział w tej uczcie temu, o którym wiecie, iż ma grzech na sumieniu. Jego Krwi z waszych rąk zażądatają. Czy to będzie dowódca czy prefekt, czy nawet koroną ozdobiony, nie dopuść go, jeśli przystępuje niegodnie. Twoja władza jest większa niż jego. Gdybyś miał opiekę nad czystym źródłem i zauważyłbyś, że zbliża się brudna owca, oddaliłbyś ją od picia, aby nie zanieczyściła wody. A przecież powierzono ci nie studnię z wodą, lecz źródło Krwi i Ducha; czyż nie będziesz go bronił, widząc zbliżających się do niego z grzechami? Czyż mógłbyś się spodziewać przebaczenia? Bóg was odznaczył wielką godnością, abyście to rozsądzali. To jest wasza godność, wasza ufność, cały wasz wieniec, a nie tylko noszenie lśniąco białej szaty. Skąd jednak – zapytasz – mam wiedzieć, jaki jest ten czy tamten? Nie mówię o nieznanym, lecz o znanych. Kto przystępuje z grzechem, jest gorszy od opętanego. Opętany nie zasługuje na karę; ten jednak, kto niegodnie przystępuje,

69 Narsaj, *Wyjaśnienie tajemnic hom.* 17, tłum. franc. w: *L'initiation chrétienne*, ed. A. Hamman, Paris 1963, s. 217-218, tłum. M. Starowieyski, OŻ 7, s. 291-293.

winien jest kary wiecznej. Dlatego mamy obowiązek nie tylko takich usuwać, ale wszystkich bez różnicy, których widzimy przystępujących niegodnie. Niech nikt nie uczestniczy, kto nie jest uczniem Chrystusa. Niech tu nie przystępuje żaden Judasz, aby go nie spotkała kara Judasza. I tacy bowiem ludzie należą do Ciała Chrystusowego. Bacz więc ty, który jesteś sługą i szafarzem tajemnic, abyś nie pobudził Pana do gniewu (nie oczyszczając tego Ciała). Nie podaj miecza zamiast Ciała. Gdy kto nawet z nieświadomości przystępuje do Komunii Świętej niegodnie, zabroń mu tego. Nie bój się! Bój się Boga, a nie człowieka! Jeśli się boisz człowieka, będziesz przez niego wyśmiany, jeśli Boga się boisz, wtedy i ludzie będą cię szanować. Jeśli sam nie masz odwagi, zwróć się do mnie, ja nie pozwolę na taki czyn. Wolę życie stracić, niż Krew Pańską podać niegodnemu. Jeśli mimo pilnego badania nie stwierdzisz złego, nie spotka cię zarzut. Moje słowa odnoszą się tylko do znanych. Gdy tych poprawimy, wnet uczyni nam Bóg również ukrytych znanymi; jeśli natomiast znanych zostawimy, jak Bóg nam innych uczyni znanymi? Mówię to nie po to, abyśmy niegodnych tylko powstrzymywali i wykluczali, lecz byśmy ich poprawiali i o nich się troszczyli⁷⁰.

Kapłan jednak nie tylko ma obowiązek powstrzymywać znanych grzeszników od udziału w Eucharystii, ale również sam, jak pisze św. Augustyn († 430), by Ofiara Eucharystyczna była godnie złożona, winien do niej przystępować z czystym i sprawiedliwym sercem; do tego go bowiem zobowiązuje zarówno dar składany w ofierze, jak i sam Ofiarnik – Jezus Chrystus:

„Na to, by ofiara była godnie złożona, musi ją składać święty i sprawiedliwy kapłan; że rzecz ofiarowana powinna być wzięta od tych, za których się ją składa, i to musi być rzecz czysta bez skazy, którą by można ofiarować za oczyszczenie grzesznych, czego niewątpliwie pragną wszyscy chcący Bogu złożyć ofiarę za siebie. Któż jest równie sprawiedliwym i świętym Kapłanem, jak Syn Boży, który nie potrzebował przez ofiarę oczyszczać się z grzechu, ani pierworodnego, ani dodanego w późniejszym życiu (Hbr 7)? I cóż można było równie odpowiedniego wziąć od ludzi dla ofiarowania za nich, jeśli nie ludzkie ciało?⁷¹”

Ofiarę taką kapłan winien składać w jedności z całym zgromadzonym i uczestniczącym w niej ludem, dlatego winien się postarać wcześniej o to, by i oni zarówno między sobą, jak i w stosunku do niego byli czysti, bez grzechów i uraz, które winien im odpuścić. Jeśli bowiem kapłan zaniecha tej troski, to winien być świadom tego, że składana przez niego ofiara nie przyniesie pełnych owoców, a i modlitwy za niego zanoszone nie będą miały żadnego znaczenia:

„Chociaż kapłan został ustanowiony pośrednikiem, aby składać ofiary, niech je składa w jedności z całym ludem. Dlatego też ten, który składa ofiarę, musi odpuścić grzechy swoim towarzyszom, a potem dopiero złożyć ofiarę. A jeśli ten, który żywi urazę względem niego, znajduje się daleko, niech kapłan przebaczy mu grzechy

70 Św. Jan Chryzostom, *Na Ewangelię według św. Mateusza hom.* 82, 6, PG 58, 744-746, tłum. W. Kania, PSP 8, 64-65.

71 Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej* IV 14, 19, CCL 50, 186, tłum. M. Stokowska, POK 25, 194.

w obecności Boga i Jego Ducha. Jeśli jednak kapłan podepcze ten nakaz Pana świata, niech wie, że nie będą miały żadnego znaczenia ofiary i modlitwy za niego złożone⁷².

Wyżej przytoczone wybrane wypowiedzi Ojców Kościoła ukazują wyraźnie, jak wielką władzę i godność przypisywali oni kapłanowi chrześcijańskiemu na podstawie faktu, że składa on Ofiarę Eucharystyczną: przewyższa ona wszelką władzę i godność doczesną i ziemską, a nawet anielską.

2. Z funkcji rodziciela i odrodziela. Drugim źródłem wielkiej godności kapłana chrześcijańskiego jest udzielanie sakramentu chrztu oraz rozgrzeszanie w sakramencie pokuty i namaszczenie chorych, w których on występuje w imieniu Chrystusa jako duchowy rodzic przysparzający nowych członków Kościołowi, i troskliwy lekarz podnoszący upadłych w sakramencie pokuty i namaszczenia chorych. Podstawą do tego jest polecenie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19) oraz: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Mt 18, 18), a także: „którym grzechy odpuszczacie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane” (J 20, 22). Te właśnie słowa odnoszą się, zdaniem Ojców Kościoła, nie tylko do apostołów, ale i do ich następców – kapłanów, ta zaś zlecona im boska władza rodzenia do życia nadprzyrodzonego i zaliczania do wspólnoty Kościoła, oraz władza przebaczenia i oczyszczania z grzechów z mocą sięgająca poza doczesność stawia kapłanów chrześcijańskich wyżej, nie tylko od zwyczajnych ludzi, nawet rodziców i krewnych, ale nawet nad królów i władców. Najpiękniej wyraża to św. Jan Chryzostom mówiąc:

„Nikt nie może wejść do królestwa niebieskiego, jeśli się nie odrodzi z wody i Ducha Świętego (por. J 3, 5), i życia wiecznego zostanie pozbawiony ten, kto nie spożywa Ciała Pana naszego i nie pije Krwi Jego (por. J 6, 54). A przecież to wszystko dzieje się nie inaczej, jak przez ręce kapłana. Jak więc kto bez nich uniknie ognia piekielnego, jak zdobędzie przygotowane wieńce? Kapłanom powierzono duchowe rodzenie i odnowienie przez chrzest. Przez nich oblekamy się w Chrystusa, zostajemy pogrzebani z Synem Bożym i stajemy się członkami onej świętej Głowy. Dlatego kapłanów należy nie tylko poważać więcej, niż władców i królów, lecz także czcić bardziej niż rodziców. Ci bowiem zrodzili nas z krwi i z woli ciała, kapłani zaś są sprawcami naszego Bożego życia, owego szczęśliwego odrodzenia, wolności prawdziwej i synostwa przez łaskę⁷³.

Równie pięknie pisał na ten temat na Zachodzie w tym samym czasie biskup Mediolanu św. Ambroży:

„Zważ również to, iż ten, kto otrzymał Ducha Świętego, otrzymał również władzę i związywania i rozwiązywania grzechów, tak bowiem napisano: «Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20, 22). A więc, kto nie może uwolnić od grzechu, nie ma Ducha

72 Narsaj, *Wyjaśnienie tajemnic hom.* 17, OŻ 7, 293.

73 Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie* III 6, SCh 272, 150, BOK 1, 75.

Świętego. Urząd kapłański jest darem Ducha Świętego, a jego prawo przejawia się w odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechów⁷⁴.

Podobnie wyraża się Biskup Konstantynopola o drugiej przekazanej przez Chrystusa kapłanom władzy – władzy wiązania i rozwiązywania, władzy zatrzymywania lub odpuszczania grzechów z mocą sięgającą nieba, władzy, której Chrystus nie dał nawet aniołom i archaniołom, władzy szafowania skarbami niebieskimi:

„Ci, co zamieszkują ziemię i na niej pędzą życie, zostali posłani, by szafować niebieskimi skarbami, i otrzymali moc, jakiej nie dał Bóg aniołom ani archaniołom. Nie do nich bowiem powiedziano: «Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi będzie rozwiązane i w niebie» (Mt 18, 19). Władcy ziemscy mają moc wiązania, ale ciała tylko, natomiast te więzy dotyczą samej duszy i przebijają niebiosą. Co czynią kapłani na ziemi, to Bóg zatwierdza w niebie - za wyrokiem sług idzie Pan. Czyż nie dał im wszelkiej niebieskiej władzy? Powiedział: «Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane» (J 20, 22). Któraż władza jest większa od tej? «Cały sąd dał Ojciec Synowi (J 5, 22), a Syn oddał go kapłanom. Jak do nieba przeniesieni, z ludzkiej natury wyzwolili i wolni od naszych słabości otrzymali oni tak wielką godność. Gdyby król użyczył komu z poddanych takiej mocy, że mógłby według upodobania każdego wtrącić do więzienia i znów go wypuszczać, uważano go za wielkiego i podziwiano go; a ten, który o tyle większą godność otrzymał od Boga, o ile niebo cenniejsze jest od ziemi, a dusza od ciała, tak małą – zdaniem niektórych – otrzymał władzę, że niejedyn spośród zaszczyconych zdaje się gardzić darem. Co za szaleństwo! Szaleństwem bowiem wyraźnym jest lekceważenie tak wielkiej władzy, bez której nie osiągniemy zbawienia i dóbr obiecanych⁷⁵.

Przedłużeniem władzy odpuszczania grzechów jest namaszczenie chorych, kiedy to kapłani, jak się wyraża Jan Chryzostom, „już nieraz ocalili chorą i bliską zguby duszę”, kiedy choremu człowiekowi pomogli nawet wtedy, gdy już nie mogli tego uczynić rodzice, krewni i lekarze, a to ich stawia wyżej od jakichkolwiek książąt i królów:

„Rodzice rodzą nas dla pierwszego życia, kapłani – dla drugiego. Tamci nawet przed śmiercią ciała nie mogą dzieci uchronić ani oddalić grożącej choroby, ci zaś nieraz ocalili chorą i bliską zguby duszę, jednym zadawszy łagodniejszą pokutę, drugim nie pozwolewszy nawet na początku upaść, już to przez pouczenie i upomnienie, już to przez modlitwy. Nie tylko w chwili naszego odrodzenia, lecz i później mają kapłani władzę odpuszczania grzechów: «Choruje ktoś wśród was? Niech wezwie kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana; modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i podźwignie go Pan, a gdyby popełnił grzechy będą mu odpuszczone?» (Jk 5, 14-15). Ziemscy rodzice nie potrafią przejednać możliwych i wielkich, gdy ich znieważą dzieci, kapłani zaś niejednokrotnie przebłagali nie książąt ani królów, lecz samego Boga⁷⁶.

74 Św. Ambroży, *O pokucie* 8, SAEMO 17, 176, tłum. W. Szoldrski, PSP 7, 22.

75 Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie* III 5, Sch 272, 148-150, BOK 1, 74-75.

76 Tamże III 6, Sch 272, 154, BOK 1, 76.

3. Z funkcji keryksa i herolda Bożego. Kolejnym źródłem wielkiej godności chrześcijańskiego urzędu kapłańskiego jest przekazana apostołom przez Chrystusa władza głoszenia słowa Bożego: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Władza ta, którą nie wszystkie religie posiadają, jest istotną częścią zajęć kapłana chrześcijańskiego, obok sprawowania Eucharystii i udzielania sakramentów świętych, i ma autorytet samego Chrystusa: kapłan bowiem przepowiadający słowo Boże, czyni to w imieniu i zastępstwie samego Chrystusa: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi” (Łk 10, 16). Kapłan staje się heroldem Chrystusa, co podnosi jego autorytet i znaczenie jego przepowiadania, i ta funkcja kapłana, obok funkcji sprawowania Eucharystii, jest chyba najmocniej przez Ojców Kościoła eksponowana. Wiązało się to niewątpliwie z kultem słowa w starożytności. I w chrześcijaństwie starożytnym, kiedy doceniano piękno wygłaszanego słowa i retoryka była w rozkwicie, również odpowiednie wygłaszanie słowa Bożego i sposób jego skutecznego wygłaszania, znalazły swoje odzwierciedlenie: autorzy wszystkich prawie wczesnochrześcijańskich traktatów o kapłaństwie poświęcali temu zagadnieniu duże części swoich wypowiedzi, podkreślając jego znaczenie i udzielając konkretnych wskazówek, jak to najlepiej i najowocniej czynić.

Czynił to również już ok. 562 roku św. Grzegorz z Nazjanzu (+ 390) w swojej słynnej mowie o kapłaństwie, wymagając od kaznodziei dobrego wcześniejszego przygotowania, dobrej znajomości filozofii i teologii zwłaszcza ortodoksyjnej, zgodnej z ogólną nauką Kościoła, a zarazem także znajomości współczesnych błędów teologicznych:

„Muszę teraz coś powiedzieć o głoszeniu słowa, co jest dla nas najważniejsze – mam na myśli głoszenie pięknego słowa Bożego, któremu wszyscy się w naszych czasach poświęcają. Jeśli ktoś samorzutnie się tej pracy oddaje i uważa, że słusznie postępuje, podziwiam jego mądrość, by nie mówić o jego naiwności. Dla mnie bowiem jest to rzecz bardzo poważna, która wymaga wielkiego ducha. Chodzi bowiem o rozdawanie każdemu w porę dobrej miary chleba powszedniego (por. Łk. 12, 42) i o roztropne rozdzielanie prawdy naszych dogmatów. Trzeba znać wszystko, co filozofia powiada o światach [duchowym i materialnym], o wszechświecie, o materii, o duszy, o umyśle, o naturach rozumnych, dobrych i złych, o [Bożej] opatrności, która wszystko razem trzyma i wszystkim kieruje, czy to wydaje się być zgodne z rozumem, czy też nie mieści się w ramach ziemskiego porządku i ludzkiego rozumu. Poza tym [trzeba wiedzieć, czego nauczać] o pierwotnym naszym stworzeniu, a co o ostatecznym odtworzeniu, co o figurach [starotestamentowych], a co o rzeczywistości, o jednym i drugim Testamencie, o pierwszym przyjsciu Chrystusa i o paruzji, o Wcieleniu i o męce oraz o Zbawieniu, o powszechnym zmartwychwstaniu, o końcu świata, o sądzie ostatecznym i o wynagrodzeniu za zło i za dobro”⁷⁷.

Narzeka przy tym na brak odpowiedniego przygotowania współczesnych mu kaznodziejów, na ich zarozumiałość i płytką znajomość teologii, na szukanie poklasku

77 Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa II* 35-36, PG 35, 444 lub SCh 247, 134, tłum. J. Szymusiak: *Św. Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 267.

i radowania się, że są oklaskiwani i podobają się słuchaczom, nie zdając sobie z tego sprawy, że przez to religię chrześcijańską tylko ośmieszają, że odstraszą innych od jej przyjmowania, jako religii pustej i naiwnej. Wzorowy bowiem kaznodzieja powinien także zachęcać słuchaczy do zgłębiania prawd wiary, a i sam powinien to czynić, bo nie ma, zdaniem tego Autora, nic gorszego, niż jeśli podejmuje się pouczenia i wychowania innych ktoś przekonany o swej wyższości, ktoś, kto sam jest nieświadomy własnej głupoty:

„[Obecnie] u nas nie stawia się żadnej granicy nauczania lub uczenia się; nie można przydzielić jednym jakiejś dziedziny, a innym drugiej; nie narzuca się żadnego programu studiów. Cała ta sprawa jest tak anarchicznie podzielona i pomieszana, wszyscy jesteśmy na tym punkcie tak źle przygotowani, że większość spośród nas – by nie powiedzieć wszyscy – zanim dochodzimy do pierwszych postrzyżyn i zaprzestajemy po dziecinnemu wyrażać się, zanim zaczynamy uczęszczać do kościoła, zanim poznajemy choćby tytuł świętych ksiąg, zanim nauczymy się rozróżniać Nowy Testament od Starego oraz poznawać ich autorów – nie powiedziałbym, zanim chrzest oczyszcza nas z grzechu [pierworodnego] i duszę obmywa ze śladów zostawionych przez własne grzechy – wyuczamy się zaledwie dwóch czy trzech zdań o religii, i to ze słyszenia, nie z czytania, albo lekko zapoznajemy się z [psalmami] Dawida, i już ubieramy się w płaszcz studencki, albo dopasowujemy sobie szatę ascety [„filozofa”], nadając sobie samym znamiona i wygląd religijności. Takie to – o dziwo! – nasze prawo do pierwszeństwa, taka nasza zarozumiałość! Każdy Samuel jest święty od kołyski! Od razu stajemy się mędrkami i nauczycielami! Od razu jesteśmy biegłymi w sprawach Bożych i zajmujemy pierwsze miejsce wśród uczonych i biegłych w Piśmie, sami wyświęcamy się na duchownych i ubiegamy u ludzi o tytuł Rabbiego (por. Mt 23, 7). Wszelkie nasze wymysły stają się jedną wielką bzdurą, unosimy się, jeśli nas nie wychwalają. Taka jest postawa najlepszych i najskromniejszych wśród nas. A jaka dopiero tych bardziej uduchowionych i szlachetnych! Nieraz potępiają nas według własnego widzimisię i ciężko doświadcniają; nie zatrzymują się nigdzie i odchodzą, gardząc naszą społecznością jako nie religijną [...]. Jeśli zaś chodzi o mądrość, największą sztukę, która w sobie zawiera wszelkie dobro, gdyż obejmuje samego Boga, który, chociaż wiele nazw przyjmuje, w tej szczególnie się lubuje, mądrość uważać będziemy za sztukę łatwą i tak pospolitą, iż wystarczy dobra wola, a staniemy się mędrkami? – Wielka to głupota! Gdyby w ten sposób do nich przemówić i usiłować chociaż trochę ich błąd sprostować, nawet gdyby przemówił do nich ktoś spośród największych uczonych lub najmędrszych, byłoby to tyle, co siać na skałach i przemawiać do głuchych (por. Łk 8, 6; Syr 25, 9)). Nie są więc nawet na tyle mądrzy, by poznać swoją głupotę, i wydaje mi się tutaj całkiem na miejscu powiedzenie Salomona: „Jedną złą rzecz widziałem pod słońcem, mianowicie człowieka, który siebie samego uważał za mędrca” (Koh 10, 5; Prz 26, 12). Ale jest jeszcze coś gorszego, mianowicie, jeśli podejmuje się wychowania innych ten, który nie jest świadomy własnej głupoty. Ponad wszystko jest godne łez i płaczu takie zaślepienie. Nieraz sam nad tym ubolewałem, widząc dokładnie, jak człowieka nadyma

opinia o własnym znaczeniu i jak wielką przeszkodą na drodze do cnotliwego życia jest próżność⁷⁸.

Podobnie rolę pouczenia słowem Bożym podkreślał biskup Konstantynopola, zwany *Złotoustym*, zaznaczając, iż dobry duszpasterz, tak jak dobry lekarz, obok innych środków, jak np. dobrego przykładu, przy leczeniu duszy winien stosować także pouczenie przez słowo; przez nie można bowiem nawet obumarłą duszę wskrzesić, a rozgorączkowaną i chorą uspokoić i ułagodzić. Takie ustne pouczenie kapłana jest korzystne nie tylko dla dobra wiernych, ale i dla odparcia ataków zewnętrznych wrogów tak, jak to czynił św. Paweł:

„Poza dobrym przykładem jeden tylko pozostaje środek, jedna droga do wyleczenia – pouczenie przez słowo. Oto środek, oto pokarm, oto najlepsza temperatura powietrza; spełnia ono rolę lekarstwa, ognia, noża. Czy trzeba wypalać czy ciąć, koniecznie trzeba go użyć, gdy ono nic nie pomoże, wszystko inne daremne. Przez nie nawet obumarłą duszę wskrzeszamy, rozpaloną ułagodzimy, powstrzymujemy w przesadzie, uzupełniamy braki – słowem, wszystko czynimy, co jest potrzebne dla zdrowia duszy. Wprawdzie przykład życia potrafi zapalić drugich do gorliwości; gdy jednak chora dusza grzęźnie w błędach, wtedy jest niezbędne ustne pouczenie, nie tylko dla dobra wiernych, ale i przeciw napaści zewnętrznych wrogów [...]. Nawet św. Paweł stosował nauczanie, choć wszędzie budził podziw dzięki cudom. Również drugi z grona apostołskiego [Piotr] zachęcał do pielęgnowania tej mocy słowa, gdy mówił: «Gotowi bądźcie zawsze zadośćuczynić każdemu, kto żąda od was sprawy z mieszkającej w was nadziei» (1P 3, 15) [...]. Wprawdzie nie kładlibyśmy tak silnego nacisku na wymowę, gdybyśmy posiadali dar cudów. Skoro jednak nie mamy nawet śladu tej mocy – a ustawicznie ze wszystkich stron zagraża wielu nieprzyjaciół – musimy się nią obwarować, byśmy nie cierpieli od pocisków wrogów, lecz raczej sami w nich godzili. Dlatego powinniśmy dołożyć wiele starania, aby «słowo Chrystusa przebywało w nas z całym swym bogactwem» (Kol 3, 16). Nie do jednego bowiem rodzaju walki musimy się przygotować, lecz jest ona różnorodna i z różnymi wrogami – i nie posługują się oni tą samą zawsze bronią i nie w jeden sposób musimy się bronić⁷⁹.

W tym samym czasie na Zachodzie św. *Ambroży* († 397) porównuje nauczanie kapłana do wody płynącej w strumieniu, zachęca, by było ono nie tylko czyste i jasne, zrozumiałe dla wszystkich i przekonywujące, ale by przede wszystkim wywoływało w słuchaczach skruchę i nawrócenie, by było leczącym rany opatrunkiem i przywracającym zdrowie lekarstwem:

„Niech twoja mowa płynie obficie jak woda w strumieniu, niech będzie czysta i jasna, abyś przez nauczanie moralne wlewał rozkosz w ludzkie uszy i pieścił lud wdziękiem swoich słów, aby chętnie szedł za tobą tam, dokąd go poprowadzisz. Jeżeli więc, czy to w ludzie, czy w kimkolwiek, jest jakiś upór lub wina, niech mowy twoje będą takie, aby niepokoiły słuchacza, aby wzbudzały skruchę u tego, który

78 Tamże II 49-51, PG 35, 457-461 lub SCh 247, 154-158, tłum. J. M. Szymusiak, s. 272-273.

79 Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie* IV 5, SCh 272, 250-252, BOK 1, 107-108.

poczuwa się winnym: «Mowy mędrców bowiem są jak ościenie» (Koh 12, 11) [...]. Twoje nauki niech będą zrozumiałe dla innych. Stąd i Salomon mówi: «Wargi mędrca narzędziem rozumu» (Prz 14, 3) i w innym miejscu: «Wargi twoje niech wiążę rozsądek» (Prz 15, 5), to znaczy: celuj jasnością swoich mów, błyszcz intelektem, a wykład i nauka twoja niech nie potrzebuje innego wsparcia, lecz niech sama dla siebie będzie orężem i niech żadne słowo twoje nie pada na próżno i nie okazuje się bezsensownym. Jest bowiem opatrunkiem, który zwykł przewiązywać rany dusz; jeśli ktoś go odrzuca, okazuje brak nadziei we własne zbawienie. Wobec tych przeto, którzy są ciemnieni wrzodem zatwardziałości, posłuż się olejem mowy, którym uleczysz nieczułość umysłu: przyłóż plaster, nałóż opatrunek zbawiennego przykazania, abyś w żaden sposób nie dopuścił, żeby wątpiący i niestali w wierze lub w przestrzeganiu prawa moralnego zginęli na skutek twojego niedbalstwa i opieszałości⁸⁰.

Jeszcze więcej pouczających uwag podsuwał kapłanowi jako kościelnemu nauczycielowi i kaznodziei, doświadczony retor, biskup afrykańskiej Hippony św. Augustyn († 430), przypominając mu jednak, że ma on swą mowę, nie tylko uczyć dobrego, ale i odzwyczajając od złego, proponując przy tym różnorodne sposoby, jak to czynić, by się nie tylko podobać, ale też poruszać i przekonywać: aby zaś to nauczanie przynosiło owoce, należy wspierać je modlitwą i przykładem wzorowego moralnego życia i postępowania:

„Nauczyciel Pisma Świętego, obrońca prawdziwej wiary i pogromca błędów, powinien zarówno uczyć dobrego, jak odzwyczajając od złego, wymową zaś godzić skłóconych, pobudzać opieszałych, nieświadomych uczyć jak mają postępować i czego oczekiwać. Skoro zaś wychowa sobie albo napotka uważnych, chętnych i życzliwych, resztą powinien pokierować w zależności od wymagań sprawy. Jeżeli trzeba słuchaczy pouczyć, uczyni to przy pomocy opowiadania, gdy spostrzeże, że trzeba wyjaśnić rzecz, o którą chodzi, a kiedy będzie trzeba rozwiać wątpliwości, przeprowadzi rozumowanie za pomocą dowodów. Kiedy jednak słuchaczy raczej trzeba poruszyć niż pouczyć, by nie ociągali się z wykonaniem tego, o czym już wiedzą, oraz by utrwalić w nich przekonanie o rzeczach, które uważają za prawdziwe, potrzebna jest większa siła wymowy. Wtedy konieczne są zaklęcia, groźby, zachęty, ostrzeżenia przed karą i wszelkie inne środki odpowiednie do poruszenia umysłu⁸¹.

„Kiedy zatem mówca kościelny nakłania do wykonania czegoś, powinien nie tylko uczyć dla nauki, sprawiać przyjemność, by utrzymać uwagę, lecz także wzruszać, by przekonać. Podniosłość bowiem wymowy sprawia, że słuchacz przekonany gotów jest przyznać rację, nawet jeśli nie doprowadziło go do tego wykazanie prawdy ani słodycz wymowy⁸².

„Niech mówca głosi to, co słuszne, dobre i święte, bo nic innego nie powinien – a przemawiając stara się, by był rozumiany, oraz by chętnie i z szacunkiem go słuchano. I niech nie wątpi, że podoła temu obowiązkowi o swoich siłach i zdolnoś-

80 Św. Ambroży, *List* 36, 4-7, SAEMO 20, 24-26, tłum. J. Figiel.

81 Św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej* IV 4, 6, CCL 32, 119, tłum. J. Sulowski, PSP 22, 101.

82 Tamże IV 13, 29, CCL 32, 136-137, PSP 22, 113.

ciach, bardziej dzięki pobożnej modlitwie za siebie i słuchaczy, niż dzięki zaletom krasomówstwa stanie się najpierw głosicielem niż oratorem. A kiedy przyjdzie pora przemówienia, zanim otworzy swoje usta, wzniesie do Boga duszę spragnioną, by ją uwolnić i opróżnić z tego, czym była przepełniona i przepojona⁷⁸³.

„Kto usiłuje przekonać o tym, co dobre, nie wzgardzi żadnym z trzech elementów, mianowicie by pouczać, sprawiać przyjemność i pobudzać. Modlić też się będzie i dołoży starań, aby – jak rzekliśmy – słuchano go rozumnie, chętnie i z uległością. Skoro tak będzie postępował, jak należy, może być słusznie nazwany mówcą, choćby słuchacze nie zgadzali się z nim. Do wspomnianych trzech cech, by pouczać, sprawiać przyjemność i pobudzać, sam twórca wymowy rzymskiej [Cyceron] zdaje się zaliczać też trzy inne słowami: Ten zatem będzie mówcą, kto potrafi o rzeczach małych mówić prosto, o przeciętnych umiarkowanie, a o wielkich podniośle, dodając zarazem jeszcze trzy i tym sposobem rozwijając całe zdanie słowami: Otóż ten będzie mówcą, kto potrafi mówić o małych sprawach prosto, by pouczać, o przeciętnych umiarkowanie, by podobać się, o wielkich podniośle, by pobudzać⁷⁸⁴.

„I choć taki nauczyciel ma być kaznodzieją rzeczy wielkich, nie zawsze musi je wygłaszać stylem podniosłym, lecz kiedy naucza – prostym, kiedy gani lub chwali – umiarkowanym, a gdy trzeba wziąć się do działania i zwracamy się do tych, którzy są zobowiązani je podjąć, a nie chcą, wtedy rzeczy wielkie należy głosić podniośle i tak, by poruszyć umysły. Czasami o tym samym mówi się skromnie – pouczając, umiarkowanie – chwając, a podniośle, jeśli umysł oporny pobudza się w celu nawrócenia. Cóż jest większego nad samego Boga?⁷⁸⁵

„Nauczyciel, jeśli chce, by go słuchano z uległością, żyje nienagannie i dlatego głosi przemówienia otwarcie nie tylko w stylu prostym i umiarkowanym, ale i podniosłym. Wybrał dobre życie także po to, by nie tracić dobrej sławy, lecz szukać tego, co dobre nie tylko «w oczach Pana, lecz także wobec ludzi», ile może, Jego się bojąc, a z nimi się licząc. Woli, by w przemówieniu raczej rzeczy się podobały, niż słowa, i nie dba o to, czy mówi pięknie, ale czy prawdziwie, bo nie doktor ma służyć słowom, ale słowa doktorowi⁷⁸⁶.

Oficjalnym nauczycielem słowa Bożego jest przede wszystkim biskup, i nie może się od tego wymawiać, jak stwierdza inny galijski biskup Julian Pomeriusz († 498), żadnymi względami – brakiem zdolności czy nieumiejętności błyskotliwego przemawiania, winien jednak przy tym unikać wszelkich krasomówczych popisów, czy popisowania się własną erudycją pamiętając, że nie jest zwykłym deklamatorem, ale Bożym heroldem:

„Biskup nie może się wymawiać od obowiązku nauczania brakiem zdolności i nieumiejętności błyskotliwego przemawiania. Nauką kapłana powinno być przede wszystkim jego życie. Słuchacze odniosą wystarczający pożytek, gdy zobaczą u swoich nauczycieli, jak mają duchowo wzrastać i gdy usłyszą proste do tego objaś-

83 Tamże IV 15, 32, CCL 32, 138, PSP 22, 114.

84 Tamże IV 17, 34, CCL 32, 141, PSP 22, 116.

85 Tamże IV 19, 38, CCL 32, 144, PSP 22, 118.

86 Tamże IV 28, 61, CCL 32, 164, PSP 22, 132.

nienia. Zgodnie z tym, co mówi Apostoł: «choć niewprawy w mowie, to przecież nie pozbawiony mądrości» (2 Kor 11, 6). Można z tego wnioskować, że nauczyciel Kościoła powinien unikać popisów krasomówczych, aby uniknąć wrażenia jakoby bardziej zależało mu na wykazaniu się własną erudycją, niż na budowaniu Kościoła Bożego. [Kaznodzieja] niech pokłada całą nadzieję skutecznego przepowiadania nie w pięknie słów, ale w mocy czynów. Niech nie rozkoszuje się pochlebnymi głosami oklaskującego go ludu, ale jego płaczem. Niech stara się oczekiwać od ludu nie pochwał, ale jego zawodzenia. Nauczyciel kościelny niech nad tym szczególnie się trudzi, by jego słuchacze, dzięki jego zdrowym pouczeniom, stawali się lepszymi, a nie o to, by czcymi pochlebstwami sprawiali mu przyjemność. Jeżeli zaś chce, by jego słuchacze wylewali łzy, to musi wpierw sam to czynić. Pobudzi ich w ten sposób skruczą własnego serca. W kazaniach winien, mniej zwracać uwagę na wytworność stylu, ale na jego zrozumiałość dla wszystkich; nawet dla mniej wykształconych. Nie znaczy to wcale, że kazania mogą być prostackie. Winny być dostojne, by mogły być słuchane także z pewną przyjemnością. Inaczej myślą deklamatorzy, a inaczej winni myśleć kaznodzieje. Ci pierwsi, stosując się do zasad sztuki przemawiania, pragną ze wszystkich sił [ukazać] swój talent oratorski. Kaznodzieja, w mowie skromnej i zwykłej, troszczy się o chwałę Chrystusa, tamci sprawy banalne przedstawiają przy pomocy pięknych słów. Kaznodzieja prostotę wypowiedzi upiększa głębką treścią, ci pierwsi usiłują ukryć pustkę wewnętrzną i bezmyślność zasłoną wytwornej formy. Kaznodzieja stara się prostotę swych wypowiedzi upiększyć drogocennymi myślami, deklamatorom zależy na pochwałach ze strony pospólstwa. Kaznodzieja więcej wierzy w moc Bożą, deklamatorzy przemawiają w sposób zasługujący na poklask, ale ich przemowy nie przynoszą żadnego pożytku słuchaczom. Kaznodzieje uczą przy pomocy słów prostych, ale pobudzają słuchaczy do czynów, a dzieje się tak dlatego, że nie niszczą swych kazań przesadną troską o formę⁸⁷.

Kapłan winien pamiętać o tym, że głoszenie słowa Bożego i możliwość bycia heroldem Bożym jest jednym z największych i najzaszczytniejszych jego wyróżnień, owszem – jak, stwierdza biskup Cyru Teodoret († 466) – zaszczytniejszym niż udzielanie niektórych sakramentów, np. chrztu, bo tego może udzielić każdy duchowny, a nawet świecki, przepowiadać zaś słowo Boże może tylko ten, kto od Boga otrzymał taką łaskę:

„«Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelią» (1 Kor 1, 17). A przecież Chrystus nakazał jedno i drugie: «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego» (Mt 28, 29). Głoszenie nauki było jednak zaszczytniejszym zadaniem niż udzielanie chrztu. Udzielić bowiem chrztu może łatwo każdy, kto otrzymał godność kapłańską, natomiast głoszenie nauki było zadaniem niewielu, tych mianowicie, którzy od Boga otrzymali taką łaskę. W tym miejscu gasi też pychę chełpiących się łatwością wysłowienia; powiada: «Nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzy-

87 Julian Pomeriusz, *O życiu kontemplacyjnym* I 23-24, PL 59, 438-439, tłum. A. Żurek, ŻM 17, 124-126.

za» (1 Kor 1, 17). Gdybym wykorzystał wielomówność i łatwość wysłowienia, nie ujawniłaby się potęga Ukrzyżowanego, wszyscy bowiem sądziliby, że wierzący dali się przekonać czyjejś biegłości w mówieniu. Natomiast brak biegłości u tych, którzy głoszą naukę i odnoszą zwycięstwo nad tymi, co chępią się swą wymową, wyraźnie ukazuje potęgę krzyża⁸⁸.

Do Ojców Kościoła, którzy bardzo mocno eksponowali kapłańską funkcję herolda Bożego, używając nawet tej nazwy, należał także papież św. Grzegorz Wielki († 604), autor podręcznika teologii duszpasterskiej *Regula pastoralis*. Opierając się na odpowiednio dobranych tekstach biblijnych karmił w nim mocno duszpasterzy, którzy zaniedbywali ten obowiązek, zwłaszcza upominania i karcenia grzeszników, gdy z ich strony groziło im jakieś niebezpieczeństwo lub nieprzychylność czy wrogość. Tego rodzaju pasterzy, bojących się mówić prawdy ze względu na osoby lub okoliczności, nazywał wprost, posługując się językiem biblijnym, najemnikami odwracającymi się tyłem do swych owiec lub uciekającymi przed wilkami, niemymi heroldami, a nawet niemymi psami (Iz 56, 10), które zamiast szczekać na wroga, przed nim uciekają. Zachęca jednak, by kapłan w tego rodzaju karceniu zła był bardzo roztropny i ostrożny, by zanim to uczyni, dobrze je rozpoznał i dobrze się zastanowił, jakiej do tego użyć mowy lub słów, by z braku roztropności nie wynikło większe zło:

„Często bowiem nieostrożni pasterze w obawie, że utracą przychylność ludu, boją się swobodnie mówić tego, co słuszne, i zgodnie ze słowami Prawdy nie strzegą powierzonego im stada z gorliwością pasterza, lecz tak jak najemnicy uciekają na widok wilka, tak oni ukrywają się pod osłoną milczenia. Toteż Pan gani ich przez proroka mówiącego: «To nieme psy, niezdolne do szczekania» (Iz 56, 10). I znowu skarży się mówiąc: «Nie wstąpiliście na wyłom, ani nie budowaliście murów wokół domu Izraela, abyście się ostali w walce w dzień Pana» (Ez 13, 5). Wstąpić na wyłom to znaczy w obronie stada przeciwstawić się wolnym słowem potęgom tego świata. Ostać się w walce w dniu Pana to przez umiłowanie sprawiedliwości opierać się atakom złego. Gdy pasterz boi się powiedzieć tego, co słuszne, kim jest, jeśli nie tym, kto przez milczenie odwraca się tyłem? Jeśli zaś sobą zasłania stado, przeciwstawia wrogom mur w obronie Izraela. I znowu, powiedziane jest do ludu grzesznego: «Prorocy twoi miewali dla ciebie widzenia próżne i marne, nie odślepnili twojej złości, by cię do pokuty skłonić» (Lm 2, 14). Proroków w Piśmie Świętym często nazywa się uczonymi, gdyż wskazując na przemijanie teraźniejszości odkrywają to, co ma nastąpić. Słowo Boże jednak wykazuje, że ich widzenia są fałszywe, gdy boją się potępić win i pochlebiają błędzącym w zamian za próżną obietnicę bezpieczeństwa; gdy nie ujawniają nieprawości błędzących, gdy tłumią głos potępienia. Kluczem bowiem, który otwiera, jest słowo nagany, gdyż ganiąc ujawniają winę, o której często nie wie nawet ten, kto ją popełnia. A Malachiasz mówi: «Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on wysłannikiem Pana

88 Teodoret z Cyru, *Komentarz do I Listu św. Pawła do Koryntian* I 1, 17, PG 82, 233, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 9, 24.

Zastępów» (Ml 2, 7). A przez Izajasza Pan przestrzega: «Krzycz na całe gardło, nie przestawaj! Podnoś głos twój jak trąba» (Iz 58, 1). Kto przystępuje do kapłaństwa obejmuje obowiązek herolda, aby przed przybyciem strasznego sędziego, który idzie za nim, sam kroczył wołając. Jeśli kapłan nie umie głosić słowa, to jak będzie wołał jako herold niemy? Gdy kapłan przygotowuje się do przemawiania, niech uważa, z jak wielką ostrożnością ma mówić. Jeśli bowiem daje się porwać słowu w sposób nieuporządkowany, serca słuchaczy mogą być zranione błędem. Gdyby zaś przypadkiem chciał wydać się mądrym, niech uważa, aby nie rozdzieli spojenia jedności stada. Pasterze powinni czuwać nie tylko nad tym, by nie powiedzieć czegoś, co zawiera błąd, lecz także by mówiąc to, co słuszne, unikali rozgadania i nieporządku. Często bowiem gubi się siłę słów, gdy w sercach słuchaczy osłabia je nieostrożna i niepohamowana gadatliwość. Ta gadatliwość kala także mówiącego, który nie umie służyć swym słuchaczom w sposób dla nich korzystny⁸⁹.

Owszem, dobry duszpasterz, zdaniem papieża, winien się w swoim nauczaniu słowa Bożego dostosowywać do odpowiednich grup słuchaczy – inaczej i co innego mówić do każdej z nich. Temu, jak to czynić, poświęca całą księgę III swej *Reguły pasterskiej*, w której każdej z 39 wyselekcjonowanych przez siebie grup poświęca jeden rozdział, poprzedzając je krótkim wprowadzeniem:

„Wykażemy teraz, jak pasterz powinien nauczać. Jak to już dawno temu głosił czcigodnej pamięci Grzegorz z Nazjanzu, ta sama nauka nie jest odpowiednia dla wszystkich, gdyż nie wszyscy zachowują te same obyczaje. Często bowiem jednym szkodzi to, co innym pomaga [...]. Nauczyciele winni więc słowa swoje dostosowywać do słuchaczy, aby odpowiadały potrzebom poszczególnych ludzi, a jednak nigdy nie odstępowały od sztuki budowania wspólnoty. Czymże bowiem są pełne uwagi umysły słuchaczy, jeśli nie – że tak powiem – napiętymi strunami cytry? [...]. Dlatego każdy nauczyciel, chcąc wszystkich umacniać w cnocie miłości, winien na podstawie tej samej nauki nie tym samym pouczeniem uderzać w serca słuchaczy. Inaczej bowiem należy pouczać mężczyzn, inaczej kobiety. Inaczej młodzieńców, inaczej starców. Inaczej ubogich, inaczej zamożnych. Inaczej pogodnych, inaczej smutnych. Inaczej podwładnych, inaczej przełożonych. Inaczej niewolników, inaczej panów. Inaczej mądrych tego świata, inaczej głupich [...]. Inaczej związanych węzłem małżeńskim, inaczej wolnych od związków małżeńskich. Inaczej tych, którzy doświadczyli stosunków cielesnych, inaczej tych, którzy ich nie doświadczyli⁹⁰.”

4. Z funkcji przewodnika duchowego i duszpasterza. Kolejnym polem działalności kapłana chrześcijańskiego, z której wynika jego wielka godność, jest funkcja

89 Św. Grzegorz Wielki, *Księga reguły pasterskiej* II 4, Sch 381, 190-194, tłum. E. Szwarcenberg-Czerny, ŻM 30, 79-83; por. tenże, *Do Ezechiela hom.* I 11, 4, CCL 142, 170, LG IV 1132: „«Synu człowieczy, ustanowiłem cię stróżem nad domem Izraela» (Ez 33, 7). Należy zauważyć, że Pan nazywa stróżem tego, kogo wysła z posługą przepowiadania. Stróż stoi zawsze na miejscu wysokim, aby z daleka widzieć, czy ktoś nie nadchodzi. Każdy więc, kto został ustanowiony stróżem ludu, powinien stać wysoko pod względem prawości życia, aby innym mógł służyć przestroga”.

90 Tamże III 1, Sch 382, 262-264, ŻM 50, 117-119.

przewodzenia ludowi Bożemu czyli duszpasterzowania: on całym swoim życiem, postawą, i nauczaniem ma prowadzić ludzi do Boga oraz czuć się za tę misję odpowiedzialny. Tego rodzaju przewodzenie innym w drodze do Boga gwarantuje mu wprawdzie z jednej strony wyższość od nich, ale z drugiej wymaga od niego, mimo ludzkich słabości, wyższych kwalifikacji moralnych i większej doskonałości, bo tylko wtedy wypełnianie tej funkcji będzie przynosić należyte owoce. Z Ojców Kościoła najwięcej i najjaśniej na ten temat wypowiadali się św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Jan Chryzostom i św. Grzegorz Wielki.

Św. Grzegorz z Nazjanzu († 390) zaznacza, że kapłan prowadzący ludzi do Boga ma tym samym od Niego władzę nad ich duszami, co z kolei wymaga od niego, jako przywódcy, autentycznej doskonałości oraz świadomości, że jest on równocześnie tylko słabym i grzesznym człowiekiem oraz sługą i pomocnikiem w zbawczym dziele Boga:

„O wiele przykrzejszą świadomością może być to, że się ludźmi kieruje, zwłaszcza, kiedy dierży się władzę taką, jak nasza, która opiera się na prawie Bożym i ma prowadzić do Boga. Czym większa jest jej wzniosłość i godność, tym większe jest niebezpieczeństwo, przynajmniej w świadomości człowieka rozsądnego. Przywódca bowiem musi pierwszy dbać o to, by sam był jak srebro czy złoto doskonale odlane, i w każdej okoliczności, w każdym wypadku oddawał czysty dźwięk, nie zaś jak nieudany stop lub sfalszowany spiż, który zawierałby jakiś żużel i powinien by być poddany nowej próbie ogniowej”⁹¹.

„My zaś, którzy innym przewodzimy, jesteśmy sługami i pomocnikami tego zbawczego dzieła (1Kor 4, 1). Wielką łaską jest dla nas poznanie własnych grzechów i słabości oraz wyleczenie się z nich. Wprawdzie nic w tym nadzwyczajnego, ale zmusiło mnie do mówienia o tym zepsuciu moralnym wielu należących do tego stanu. Natomiast o wiele większą łaską jest leczenie innych i sprawność w prowadzeniu ich na drogę oczyszczenia. Wielki może być pożytek nie tylko dla tych, którzy potrzebują nawrócenia, ale i dla tych, którym została powierzona piecza nad nimi”⁹².

Zdaniem Biskupa z Nazjanzu, nie wystarczy kapłanowi jako przewodnikowi dusz unikać tylko grzechu, bo o to wielu zabiega, ale winien on w porównaniu z nimi wyróżniać się w cnotach i czynieniu dobra, winien przewodzić w zdobywaniu cnót:

„Nawet jeśliby ktoś nie dał się skaląć grzechem – zupełnie lub jak najmniej – nie wiem, czy to byłoby dostateczne przygotowanie dla tego, który ma innych wychowywać w cnotcie. Nie wystarczy być bez grzechu temu, który otrzymał takie posłannictwo – większość bowiem ludzi, nawet z pospólstwa, brzydzi się grzechem – ale powinien się wyróżniać cnotą w myśl przykazania zawartego w Piśmie: «unikaj grzechu i czyn dobro» (Ps 36, 27). Nie wystarczy to, że zatrze w duszy ślad zła, musi jeszcze ją ozdobić dobrem, aby raczej cnotami przodował niż godnością się wywyższał; nie powinien znać granic w cnotcie ani w dążeniu do doskonałości, ani wpisywać sobie jako

91 Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa* II 10, PG 35, 420 lub SCh 247, 102, tłum. J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, s. 260.

92 Tamże II 26, PG 35, 436 lub SCh 247, 124, *Grzegorz Teolog*, s. 124.

zysk wszelkiego osiągnięcia w tej dziedzinie, ale raczej jako stratę wszystko, czego nie zdobył. Niech zawsze uważa za nowy stopień do przekroczenia to, co jeszcze ma przed sobą. Nie uważajmy za coś wielkiego odróżnianie się od tłumu, ale poczytujemy sobie za szkodę wszelkie niedociągnięcia w wykonywaniu obowiązków⁹³.

By być dobrym przewodnikiem dusz czyli duszpasterzem nie wystarczy jednak, zdaniem Grzegorza, samo unikanie grzechu lub zdobywanie szczytów doskonałości, bo trzeba tu jeszcze mieć wiele odwagi do pełnienia takiego urzędu, gdyż jest to sztuka nad sztukami i wiedza nad wszelkimi wiedzami, podobna do pracy lekarza, a nawet o wiele trudniejsza, bo chodzi tu o nieśmiertelną duszę:

„Chociażby jednak ktoś był bez grzechu, a w cnocie osiągnął doskonałość, nie wiem, jaką naukę powinien osiąść, ani na jakiej mocy się oprzeć, by mieć odwagę do podjęcia takiego urzędu. Wydaje mi się bowiem ona sztuka nad sztukami i wiedzą nad wszelką wiedzą kierowania człowiekiem, istotą tak bardzo zmienną i wielokształtną. Można to zrozumieć przez porównanie troski o dusze z leczeniem ciała. Widząc, jak żmudna jest praca lekarza, można pojąć, o ile żmudniejsza nasza praca i szlachetniejsza z natury przedmiotu, z zasięgu wiedzy i z celu działania. Lekarz bowiem zajmuje się ciałem, materią ułomną i związaną z tym światem, przeznaczoną na całkowite zniszczenie, która musi swoje przecierpieć, choćby na razie za pomocą sztuki przewyciężyła wewnętrzną trudność. Albo choroba, albo czas ją pokona, gdyż musi ustąpić przed prawem natury i swoich granic nie przekroczy. Nasza praca zajmuje się duszą, która pochodzi od Boga i jest boska, powołana do niebieskiego szlachectwa i do niego dążąca, chociaż została związana z czymś gorszym⁹⁴.

Wzorem do wykonywania tej sztuki byli dla Biskupa z Nazjanzu przywódcy i wodzowie biblijni (Mojżesz, Aaron, Jozue, Dawid, Samuel, Eliasz, Elizeusz), a zwłaszcza apostołowie i św. Paweł: to on nas uczy, na czym polega duszpasterstwo⁹⁵. Porównując zaś je do sztuki leczenia Grzegorz podkreśla, że duszpasterstwo jest jednak sztuką trudniejszą od medycyny, gdyż ta dotyczy ciała i chorób widzialnych, tamta natomiast dusz nieśmiertelnych i słabości niewidzialnych, podsycanych jeszcze przez szatana, z którym dodatkowo trzeba walczyć, ta dotyczy konkretnej choroby fizycznej, a tamta trudnych do odczytania słabości duchowych, które są różne u różnych grup społecznych, inne u mężczyzn a inne u kobiet, a w ich leczeniu trzeba się do nich dostosować; w podsumowaniu stwierdza, że prowadzenie dusz podobne jest do niebezpiecznego chodzenia po linie, a duszpasterz do linoskoczka, narażonego zawsze na niebezpieczeństwo:

93 Tamże II 14, PG 35, 424 lub SCh 247, 108, *Grzegorz Teolog*, s. 261.

94 Tamże II 16-17, PG 35, 425 lub SCh 247, 110-112, *Grzegorz Teolog*, s. 262.

95 Por. tamże II 52, SCh 247, 160, *Grzegorz Teolog*, s. 273: „Ale pomijam ich i zatrzymam się na osobie św. Pawła, by zilustrować moją myśl. Na przykładzie Pawła zobaczymy, na czym polega duszpasterstwo, [zobaczymy], czy wymaga ono skąpego wysiłku i małej inteligencji. Najłatwiej będzie zetknąć się nam z tym zagadnieniem i pogłębić je, jeśli posłuchamy tego, co sam Paweł o Pawle mówi”; R. Gebauer, *Paulus als Seelsorger*, München 1997; C.F.G. Heinrici, *Paulus als Seelsorger*, Berlin 1910; K.F. Wilk, *Św. Paweł jako wzór duszpasterza*, „Ateneum Kapłańskie” 19 (1935) t. 32, 1-12; A. Kristlieb, *Paulus als Seelsorger*, w: *Geschichte der Seelsorge*, hrsg. Ch. Möller, Bd. 1, Göttingen – Zürich 1994, s. 55-68.

„Wasza sztuka lekarska o wiele jest trudniejsza niż leczenie ciała i dlatego też cenniejsza. Dodam jeszcze, że medycyna bada niewiele z tego, co w głębi człowieka znajduje się, zajmując się więcej tym, co jest widoczne; cała nasza troska natomiast i nasze leczenie skierowane są do człowieka wewnętrznego, do jego serca, a walkę prowadzimy z nieprzyjacielem, który od wewnątrz nas zwalcza i mierzy się z nami. On nas samych przeciwko nam zbroi – to jest najgroźniejsze! – i zadaje nam śmiertelny cios grzechu. Na tym więc terenie potrzebna nam jest wielka i obfita wiara (por. 1Kor 13, 2), a większa jeszcze pomoc od Boga oraz niemała zręczność w prowadzeniu walki – jak mi się wydaje – okazywana w mowie i w czynie”⁹⁶.

„Naszą zaś dziedziną [lekarzy dusz] jest ocalenie zagrożonej cennej duszy nieśmiertelnej, która na wieki może być potępiona lub otrzyma nagrodę w zależności od tego, czy służyła grzechowi, czy cnocie. Jak nieustanna powinna być nasza walka, jak nieograniczona nasza wiedza, by skutecznie leczyć, albo doprowadzić dusze do leczenia się, do zmiany życia i do oddawania materii pod panowanie ducha! Albowiem inna jest mentalność oraz inne reakcja kobiety i mężczyzny, starca i młodzieńca, nędzarza i bogacza, optymisty i pesymisty, człowieka chorego i człowieka zdrowego; inaczej reagują władca i poddany, inteligent i prostak, człowiek odważny i tchórz, złośliwiec i mąż pogodny, człowiek stały i człowiek zmienny”⁹⁷.

„Ogólnie rzecz biorąc, wiem tylko, że [leczenie dusz] jest podobne do chodzenia po linie. Niebezpiecznie bowiem jest dla linoskoczka ćwiczącego na linie zawieszonyj wysoko w powietrzu, przechylać się na jedną lub drugą stronę; minimalne nawet przechylenie, które wydałoby się niewielkie [jest niebezpieczne], gdyż cała sztuka polega na zachowaniu idealnej równowagi. Tak samo będzie z lekarzem dusz: Niech się przechyli w jakąkolwiek stronę, czy to przez własne złe postępowanie, czy to z braku kompetencji, natychmiast grozi mu niebezpieczeństwo popełnienia błędu i wprowadzenia innych w błąd. Trzeba więc podążać szeroką szosą i uważać, by nie zbroczyć ani w lewo, ani w prawo, jak mówi Księga Przypowieści (4, 27). Takie są choroby nam powierzone i tak poważne zadania dobrego pasterza, który ma obowiązek z całą sumiennością poznać dusze swojej owczarni i prowadzić je według zasad prawego i sumiennego pasterzowania, zgodnie z postępowaniem prawdziwego naszego Pasterza”⁹⁸.

Powyższe uwagi Grzegorza z Nazjanzu na temat znaczenia i roli duszpasterza mogą się wywodzić nie tylko z teorii, ale i z własnego doświadczenia, bo mógł je zaobserwować najpierw w duszpasterstwie swojego ojca, a później we własnym jego prowadzeniu, gdy był biskupem Konstantynopola (379-381) i Nazjanzu (381-383)⁹⁹.

96 Tamże II 21, PG 35, 429-432 lub SCh 247, 116-118, *Grzegorz Teolog*, s. 263.

97 Tamże II 28, PG 35, 457 lub SCh 247, 126, *Grzegorz Teolog*, s. 265.

98 Tamże II 54, PG 35, 441 lub SCh 247, 152, *Grzegorz Teolog*, s. 267.

99 Por. A. Barriales, *San Gregorio Nacianceno. Pastoral del sacerdote*, Salamanca 1960; E. Bellini, *La figura del pastore d'anime in Gregorio Nazianzeno*, SC 99 (1971) 269-296; L. Simeon, *Die Lehre des heiligen Gregor des Theologen über die Priesterwürde*, Leningrad 1957; F. Trisoglio, *Il pastore d'anime in San Gregorio di Nazianzo*, Genova 1993.

W podobny sposób, choć mniej obszernie, wypowiadał się na temat kwalifikacji i przymiotów kapłana – przewodnika dusz ludzkich św. Jan Chryzostom († 408). Kapłan według niego winien być przede wszystkim czysty, roztropany i znający życie swoich różnych wiernych, z którymi się codziennie spotyka, dla nich wyrozumiały i z podejściem indywidualnym do każdego z nich w prowadzeniu do Boga. Powinien się troszczyć o nich wszystkich bez różnicy, czuć się za nich przed Bogiem odpowiedzialny, pocieszać ich, upominać, a w potrzebach wspomagać, zachowując przy tym roztropaną ostrożność, zwłaszcza w relacjach z kobietami:

„Kapłan zaszczycony tak wielką godnością, nie tylko winien być czysty, lecz także bardzo roztropany i doświadczony. Winien znać wszystkie sprawy życiowe nie mniej, niż ludzie świeccy; od wszystkiego jednak ma być wolny bardziej od mieszkających w górach mnichów. Musi bowiem zadawać się z mężami, którzy mają żony, wychowują dzieci, posiadają służbę i bogactwa, oddają się publicznym sprawom, zajmują urzędy; stąd winien on wszystko rozumieć, wszystko – powtarzam – winien rozumieć, nie być skrytym, pochlebcą, obłudnym, lecz pełnym swobody i odwagi, ma być uległym, gdy okoliczności tego wymagają, łagodnym, a równocześnie stanowczym. Nie może względem wszystkich wiernych używać jednakiej metody, skoro nawet lekarzowi nie wolno posługiwać się jednym sposobem przy leczeniu chorych, ani sternikowi nie wystarczy znać tylko jeden rodzaj walki z wichrami; a wszak i tą łodzią miotają często burze i uderzają nie tylko z zewnątrz, lecz się zrywają i wewnątrz. Potrzeba tu więc wiele giętkości i jasności umysłu. Wszystko to, choć różne, ma cel jeden - chwałę Bożą i budowanie Kościoła”¹⁰⁰.

„Duszpasterz obowiązany troszczyć się o całą owczarnię nie może zajmować się wyłącznie mężczyznami, a kobiety pominąć, tu jednak potrzebna jest większa ostrożność, a to z powodu skłonności do grzechu. Kapłan winien dla ich zbawienia jeśli nie większego to przynajmniej równego dokładać starania. Ma je nawiedzać w chorobie, pocieszać w smutku, upominać w oziębłości, przychodzić z pomocą w potrzebie. Przy spełnianiu tych zadań może się wmieszać zły duch, jeśli kapłan nie obwaruje się strażą. Bo oko nie tylko zepsutej, lecz i niewinnej kobiety działa na człowieka, pochlebstwa oszałamiają go, oznaki czci podbijają serce i tak gorąca miłość, źródło tyłu dóbr, sprowadza wiele złego na tych, którzy do niej źle podchodzą. Przeróżne też kłopoty przytępią bystrość rozumu i spychają w dół bardziej niż ołów. A gdy przy tym gniew zapali serce, wtedy jak dym ogarnia on wnętrze”¹⁰¹.

Również powyższe uwagi na temat przymiotów dobrego duszpasterza, zawarte w traktacie *O kapłaństwie*, mógł Jan Chryzostom zaczerpnąć z osobistych przeżyć i doświadczeń, gdy był diakonem i kapłanem w Antiochii, a później biskupem w Konstantynopolu (397-408)¹⁰².

100 Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie* VI 4, Sch 272, 318-320, BOK 1, 133-134.

101 Tamże VI 8, Sch 272, 330, BOK 1, 137.

102 Por. D. Attwater, *John Chrysostom pastor and preacher*, London 1959; A. Ritter, *Johannes Chrysostomus als Seelsorger*, w: *Geschichte der Seelsorge in Einzelporträts*, hrsg. Ch. Möller, Bd. 1, Göttingen – Zürich 1994, s. 153-170; T. Kołosowski, *Św. Jan Chryzostom. Portret kaznodziei i duszpasterza*, „Seminare” 19 (2003) 397-409; W. Kania, *Godność i wielkość chrześcijańskiego kapłaństwa według św. Jana Chryzostoma*, VoxP 13-15 (1993-1995) t. 24-29, 121-129.

Wreszcie papież Grzegorz Wielki w swoim podręczniku *Księga reguły pasterskiej* podaje mnóstwo konkretnych wskazówek i pouczeń dla kapłanów, jak mają prowadzić ludzi do Boga. Ubolewa nad tym, że wielu niedoświadczonych, albo dla własnej próżności i chwały, podejmuje się zadania prowadzenia lub leczenia dusz, zapominając, że jest to trudna sztuka nad sztukami, a oni są niezdarnymi lekarzami:

„Z jakąż zuchwałością niektórzy niedoświadczeni podejmują się pasterskiego nauczania! Rząd dusz to sztuka nad sztukami (*ars est artium regimen animarum*). Kto nie wie, że rany duszy są bardziej ukryte niż rany wewnętrznych części ciała? A jednak często ci, którzy nigdy nie poznali zasad życia duchowego, nie obawiają się przedstawiać siebie jako lekarzy dusz, a przecież ci, którzy nie znają właściwości leków wstydziłiby się uchodzić za lekarzy ciała. Podczas gdy za sprawą Boga, wszyscy wielcy tego wieku okazują szacunek dla religii, wewnątrz świętego Kościoła są tacy, którzy pod pozorem sprawowania władzy pragną wykorzystać ten zaszczyt dla własnej chwały; pragną wznieść się ponad innych i – jak mówi Prawda – szukają pierwszych miejsc na uczcie i pierwszych krzeseł w synagogach”¹⁰³.

Poucza zatem, jakie przymioty i kwalifikacje powinien mieć dobry duszpasterz: kto opanował swoje namiętności, wzgardził dobrami tego świata, nie lęka się przeciwności, chętnie innym przebacza, choć dla zła nie jest pobłażliwy, prowadzi przykładne i godne naśladowania życie, jest mężem modlitwy, nie popełnia nagminnie grzechów a jeśli mu się to zdarzy, zaraz je oplakuje. Nie może nim być natomiast człowiek opanowany przez grzech:

„Tylko takiego należy wszelkimi sposobami wysuwać, aby dawał przykład sposobu życia kto umierając dla namiętności żyje duchowo, kto wzgardził dobrami świata, kto nie boi się żadnych przeciwności, kto jedynie pragnie dobra wewnętrznego. I duch, i ciało pozostają w zgodzie z jego intencjami i ani ciało im się nie sprzeciwia swą słabością, ani duch lękem przed możliwością doznania zniewagi. Kto nie ulega pożądaniu dóbr bliźniego, lecz własnych szczerze udziela. Kto przez głęboką pobożność szybciej skłania się ku przebaczeniu, nie będąc jednak pobłażliwym bardziej, niż by należało, kto nigdy nie odchodzi od szczytu prawości. Kto nie popełnia nic zdrożnego, a złe czyny innych oplakuje jak własne. Z całego serca współczuje ich słabościom, a z dobra bliźniego raduje się tak, jak z własnych osiągnięć. Kto dla innych jest wzorem godnym naśladowania we wszystkim, co czyni, tak że nie miałby się wobec nich czego wstydzić nawet ze swej przeszłości. Kto stara się tak żyć, aby serca bliźnich spragnione nauki obficie nasycić. Kto przez modlitwę i przez doświadczenie nauczył się już, że może od Pana otrzymać to, o co prosi [...]. Niech każdy dobrze zastanowi się nad sobą. Nie powinien odważyć się na przyjęcie funkcji kierowniczej, jeśli panuje w nim grzech, czyniąc go godnym potępienia. Jeśli własny grzech go szpeci, niech nie stara się wstawiać za innymi grzesznikami”¹⁰⁴.

103 Św. Grzegorz Wielki, *Księga reguły pasterskiej* I 1, SCh 381, 128-130, tłum. E. Szwarcenberg-Czerny, ŻM 30, 49.

104 Tamże I 10 i 11, SCh 381, 160-162 i 164, ŻM 30, 65-67.

Uważa, że i to jeszcze nie wystarcza, bo dobry duszpasterz powinien swoim życiem i postępowaniem przewyższać swoich wiernych prawością w myślach, słowach i czynach, na co udziela szereg konkretnych rad:

„Postępowanie przełożonego powinno tak przewyższać postępowanie ludu, jak życie pasterza różni się od życia jego stada. Powinien on starannie przemyśleć spoczywający na nim obowiązek stałej prawości, gdyż to w relacji do niego lud nazywany jest stadem. Konieczne więc jest, aby jego myśli były czyste, jego działanie pociągające, aby był rozważny w milczeniu, a użyteczny w słowie, każdemu bliski przez współczucie, bardziej niż wszyscy pogrążony w kontemplacji, aby przez pokorę stał się towarzyszem wszystkich czyniących dobro, aby miłując sprawiedliwość zwracał uwagę na błędy winnych, aby zewnętrzne obowiązki nie zmniejszały jego troski o sprawy wewnętrzne, aby jednak przez troskę o życie wewnętrzne nie zaniedbał obowiązków zewnętrznych [...]. Niech pasterz będzie zawsze czysty w swych myślach, żadna bowiem nieczystość nie powinna splamić tego, kto wziął na siebie obowiązek usuwania skaz brudu z serc innych ludzi”¹⁰⁵.

„Pasterz powinien zawsze postępować tak, aby swoim owieczkom ukazywać drogę życia, a stado, które idzie za głosem i obyczajami pasterza, większe uczyni postępy dzięki przykładowi niż słowom”¹⁰⁶.

„Niech pasterz zachowuje milczenie pełne rozważni, a słów używa z pożytkiem, aby nie wyjawiał tego, co należy przemilczeć, i nie ukrywał tego, co należy powiedzieć. Nierozsądna mowa prowadzi do grzechu, nierozważne milczenie pozostawia w błędzie tych, którzy mogli być pouczeni. Często bowiem nieostrożni pasterze w obawie, że utracą przychyłność ludu, boją się swobodnie mówić tego, co słuszne, i zgodnie ze słowami Prawdy, nie strzegą powierzonego im stada z gorliwością pasterza lecz tak jak najemnicy uciekają na widok wilka, tak oni ukrywają się pod osłoną milczenia”¹⁰⁷.

„Pasterz niech będzie z pokorą i przyjacielem ludzi dobrych, przez umiłowanie zaś sprawiedliwości niech występuje przeciw błędom winnych. Niech pod żadnym względem nie stawia siebie, wyżej od dobrych, a gdy tego wymaga grzech niegodziwych, niech zda sobie sprawę z władzy, jaką mu daje jego przewodnictwo. Zapominając o własnej godności, niech uważa siebie za równego tym spośród siebie podwładnych, którzy żyją dobrze, niech natomiast obawia się nie zastosować słusznego prawa wobec postępujących źle”¹⁰⁸.

„W tym wszystkim konieczne jest, aby pasterz usilnie czuł, żeby nie kierowało nim pragnienie podobania się ludziom. Aby, gdy z gorliwością zabiega o sprawy zewnętrzne, nie starał się o to, by wierni pokochali go bardziej niż prawdę. Aby – gdy wydaje się obcy światu i pełen dobrych czynów – miłość własna nie uczyniła go obcym dla jego Stwórcy”¹⁰⁹.

105 Tamże II 1-2, SCh 381, 174-176, ŻM 30, 73-74.

106 Tamże II 3, SCh 381, 180, ŻM 30, 76.

107 Tamże II 4, SCh 381, 186-188, ŻM 30, 79-80.

108 Tamże II 6, SCh 381, 202, ŻM 30, 87.

109 Tamże II 8, SCh 381, 230-232, ŻM 30, 102.

„Pasterz powinien dobrze rozróżniać, czy należy udzielić nagany, czy pobłażać, gniewać się, czy okazać łagodność. Trzeba wiedzieć, że niekiedy pasterz powinien z roztropnością pomijać milczeniem błędy podwładnych, lecz dawać do zrozumienia, że je przemilcza. Czasem błędy wyraźne trzeba mądrze znosić; czasem ukryte zbadać dokładnie, czasem łagodnie napominać, czasem zaś gwałtownie karcić”¹¹⁰.

Takich i podobnych praktycznych rad duszpasterskich w dziele Grzegorza Wielkiego można spotkać bardzo wiele; w poprzednim rozdziale omawialiśmy jego wskazówki, jak duszpasterz winien owocnie przemawiać do poszczególnych grup społecznych, jak do nich dostosowywać język i mowę¹¹¹. To wszystko sprawiło, że dzieło Grzegorza stało się bardzo poczytne w późniejszych wiekach i pociągnęło za sobą bogatą literaturę na temat jego porad duszpasterskich¹¹².

5. Z funkcji dystrybutora łask i dobrodziejstw Bożych. Ostatnią wreszcie wybraną przez nas funkcją, z której wypływa wielka godność kapłana chrześcijańskiego, jest jego pośrednictwo w rozdzielaniu łask i dobrodziejstw Bożych: kapłani udzielają sakramentów świętych i zanoszą modły do Boga w imieniu swoich wiernych pośredniczy również w przekazywaniu uzyskanych z nich owoców nadprzyrodzonych, co bez wątpienia podnosi jego rolę i znaczenie. Dla zilustrowania tej funkcji, z racji dużej już długości artykułu, ograniczymy się tylko do wypowiedzi dwóch Ojców Kościoła: św. Jana Chryzostoma i Narsaja Syryjczyka.

Pierwszy z nich podkreśla, że kapłan winien starać się być święty i jak najdoskonalszy, bo kierując swe modły do Boga, czy prosząc Go o różne łaski i przebaczenie grzechów swoich wiernych, występuje jak ojciec nie tylko w imieniu swego narodu, ale całego świata: dlatego właśnie powinien swą świętością i doskonałością przewyższać tych wszystkich, za których się modli:

„Musi tu być kapłan jeszcze gorliwszym i doskonalszym. Jakimże bowiem winien być ten, który występuje nie tylko w imieniu narodu – co mówię narodu – ale w imieniu całego świata, i błaga Boga o zmiłowanie za grzechy wszystkich żywych i umarłych! Sądzę, iż nawet ufność Mojżesza do Eliasza nie wystarczy do takiej próby. Kapłan zwraca się do Boga w imieniu całego świata, jako ojciec wszystkich,

110 Tamże II 10, SCh 381, 238, ŻM 30, 106.

111 Por. wyżej nota 90.

112 Por. m.in.: F. Barda, *Nauka św. Grzegorza Wielkiego o duszpasterstwie*, AK 22 (1928) 109-122, 222-241, 356-366, 23 (1929) 31-44, 261-272, 350-358, lub w całości: Włocławek 1928; G. Boesch, *Teoria e pratica pastorale nelle opere di Gregorio Magno*, w: *Grégoire le Grand*, ed. F. Fontaine – R. Gillet, Paris 1986, 181-189; Ch. Chazottes, *Sacerdoce et ministère pastoral d'après la correspondance de Grégoire le Grand*, Lyon 1955; B. Judic, *L'admonitio chez Grégoire le Grand du Pastoral aux Homélies*, „*Studia Patristica*” 18 (1990) z. 4, 166-172; G. Hocquard, *L'idéal du pasteur des âmes selon saint Grégoire le Grand*, „*Revue Liturgique et Monastique*” 14 (1927) 127-138; B. Lebbe, *L'esprit du gouvernement des âmes d'après S. Grégoire le Grand*, „*Revue Liturgique et Monastique*” 14 (1928) 127-138; J. Perez Hernando, *El arte de „gobemnar las almas” segun san Gregorio Magno*, w: *Teologia del sacerdocio*, III, Burgos 1971, 45-76; V. Paronetto, *Connotazione del „pastor” nell'opera di Gregorio Magno. Teoria e prassi*, „*Benedictina*” 31 (1984) 325-343; tenże, *La figura del predicatore nella „Regula pastoralis” di Gregorio Magno*, w: *Miscellanea A.P. Frutaz*, Roma 1978, 168-182.

aby wszędzie ustały wojny i zamieszki; błaga on o pokój, pomyślność, o szybkie odwrócenie wszelakich nieszczęść grożących każdemu z osobna i wszystkim razem. Powinien tedy tak przewyższać tych, za których się modli, jak przewyższa tych, których mu powierzono”¹¹³.

Narsaj Syryjczyk natomiast wylicza dzieła i łaski, jakich udziela Duch Święty przez ręce kapłana, nawet takiego, który pogrążony jest w grzechach; w wypełnianiu tych funkcji kapłańskich żaden człowiek świecki, nawet najsprawiedliwszy, nie może go zastąpić: tylko przez ręce kapłana udziela Duch Święty tych łask, a jeśli byłby on niegodziwy i sprzeniewierzył się swemu powołaniu, osądzi go Bóg surowo w dniu ostatecznym:

„Kapłan reprezentuje łono wód chrzcielnych i Duch Święty czyni z tych, którzy zostali ochrzczeni, synów przybranych. Bez kapłana kobieta nie zawrze ślubu z mężczyzną i bez niego ślub nie może zostać spełniony. Bez kapłana zmarły nie zostanie pogrzebany i nie składa się go do grobu bez kapłana. Zwykła woda nie może zostać poświęcona bez kapłana, a gdy go nie ma, dom pozostaje nieczysty. To wszystko spełnia Duch Święty przez ręce kapłana, nawet jeśli ten byłby całkowicie pogrążony w grzechach. I jakkolwiek funkcję ma wypełnić kapłan, wypełni ją, choćby był w grzechach. Ci, którzy nie mają święceń, nie mogą tych funkcji sprawować, choćby byli ludźmi najsprawiedliwszymi. Ludzie prawi nie mogą sprawić, że Duch Święty zstąpi ze względu na ich czystość, lecz również winy grzeszników nie mogą przeszkodzić Mu zstąpić. Ten, który jest cierpliwy, znosi tu, na ziemi, grzechy kapłana grzesznika i spełnia przez jego ręce chwalebne tajemnice niewypowiedziane. Ale w świecie, który nadejdzie, osądzi On go surowo i odbierze mu dar, który otrzymał. A ponieważ nie zwracał on uwagi na wielkość swoich święceń jak należało, zostanie otoczony pogardą i stanie się przedmiotem drwin dla całego stworzenia. Słuchaj, kapłanie, który nie wypełniłeś tego, co jest zgodne z twoją godnością: drzyj i lękaj się męki piekła. Twoja kara będzie o wiele surowsza od wszystkich kar, bo nie stałeś się we właściwy sposób służą święceń, które Tobie zostały dane!”¹¹⁴.

Wszystkie wyżej liczenie przytoczone wybrane wypowiedzi Ojców Kościoła poświadczają, jak widać, wielką godność kapłana chrześcijańskiego, wynikającą z różnych Jego funkcji. Zamiast zakończenia posłużymy się zachętą z *Didaskalii Apostolskich* (1. poł. IV w.) wzywającą do szanowania duchownych chrześcijańskich:

„Piastunowi każdej godności kościelnej powinni świeccy przez określoną danię, jak również przez odpowiednią postawę i wyrazy uszanowania przyjęte w stosunkach świeckich, okazywać poważanie odpowiadające jego stanowisku. Pamiętajcie, że przez usta biskupa przemawia sam Bóg. Skoro Aarona, który faraonowi tłumaczył słowa Mojżesza, nazwał Pan «prorokiem», oświadczając Mojżeszowi: «Oto uczyniłem cię jakby Bogiem dla faraona, Aaron zaś brat twój będzie prorokiem twoim» (Wj 7, 1), to dlaczego wy nie uważacie za proroków tych, co przekazują

113 Św. Jan Chryzostom, *O kapłaństwie* VI 4, Sch 272, 318-320, BOK 1, 132.

114 Narsaj, *Wyjaśnienie tajemnic* 2, w: *L'initiation chrétienne*, s. 237, tłum. M. Starowieyski, OŻ 7, 293-294.

wam słowa (Boże) i nie czcicie ich jak samego Boga? Wszak przecież Aaronem jest dla was kapłan, a Mojżeszem biskup. Jeśli więc Mojżesza nazwał Pan «Bogiem», to i wy powinniście biskupa czcić niby Boga, a kapłana niby proroka Bożego. Taką zaś cześć będziecie oddawali biskupowi, o ile będziecie go powiadamiali o wszystkim, co czynicie, i nie podejmowali niczego bez jego pośrednictwa. Gdy zatem wiesz, że ktoś znajduje się w wielkiej biedzie, a biskup tego nie wie, powinienes go zaraz o tym powiadomić i nic nie przedsiębrać bez porozumienia z nim, gdyż mógłbyś go w ten sposób zdyskredytować i ściągnąć na niego podejrzenie, jakoby zaniedbywał ubogich. Kto jednak słowem lub postępowaniem przyczynia się do zniesławienia biskupa, grzeszy przeciwko samemu Bogu wszechmocnemu; kto zaś słowem lub postępowaniem uwłacza diakonowi, obraża Chrystusa. Szanujcież tedy duchownych, wszak oni uwolnili was od grzechów, odrodzili przez wodę, napełnili Duchem Świętym, nakarmili słowem (Bożym) niby mlekiem, umocnili nauką, utwierdzili napominaniem, dopuścili do uczestnictwa w świętej Eucharystii Boga i uczynili współdziedzicami Bożej obietnicy. Otaczajcie ich najwyższą czcią i szacunkiem bowiem Bóg dał im władzę nad życiem i śmiercią; oczywiście nie w tym sensie, jakoby na grzeszników, których zdecydowali się wyłączyć ze społeczności kościelnej, wydawali wyrok śmierci w ogniu (wiecznym) – co oby się nigdy nie zdarzało – lecz tylko w znaczeniu że przyjmują (z powrotem) i ratują potępionych, o ile nawracają się oni i czynią pokutę¹¹⁵.

115 *Didaskalia Apostolskie* 9, CSCO 402, 101-105, tłum. M. Michalski: *Antologia literatury patrystycznej*, I, Warszawa 1975, 321-322.